

Uznanie dla włóknarzy

E. Gierek w Łodzi

19 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przebywał w Łodzi.

E. Gierek, w towarzystwie I sekretarza KŁ PZPR — Bolesława Koperskiego, prezydenta m. Łodzi Jerzego Lorensa oraz ministra przemysłu lekkiego Tadeusza Kunickiego, zwiedził pierwszą w świecie doświadczalną przędzalnię „Wir” w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej wyposażoną w bezwzręczonowe maszyny przędzalnice, stanowiące jedno z czołowych osiągnięć polskiej myśli technicznej. Ich twórcami są specjaliści z łódzkiego Instytutu Włókiennictwa i Centrum Naukowo-Badawczego Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych „Centmatex”. Współpracowali z nimi pracownicy politechnik — łódzkiej i warszawskiej.

Na maszynach tych, wyprodukowanych przez polski przemysł, szybkość przędzenia jest 8-krotnie większa niż na nowoczesnych przędzarkach wrzecionowych. Przędzalnia zbudowana została w rekordowym czasie 14 miesięcy.

I sekretarz KC PZPR obejrzał wystawę, na której zaprezentowano tkaniny i gotową konfekcję, w których zastosowano przędzę „Wiru”.

Następnie Edward Gierek zapoznał się z pracą automatycznej tkalni beczółenkowej znajdującej się również w ZPB

Dokończenie na str. 2

Sztandar Pracy I klasy dla kolejarzy Okręgu Poznańskiego

Przez poznański Okręg Kolei Państwowych, obejmujący terytorium większe od Wielkopolski, rozciągający się od Kutna po Gorzów, przebiegają główne trasy kolejowe łączące Śląsk i południe kraju z Wybrzeżem, wschód kraju z zachodem. Tędy płyną też strumienie ładunków tranzytowych Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji i innych krajów Europy.



Na zdjęciu: moment dekoracji.

Fot. — H. Kamza

Mimo tak znacznego obciążenia przewozami, poznańscy kolejarze od wielu lat plasują się w krajowej czołówce, wykonując nakreślone zadania, pomagając innym okręgom, oszczędzając węgiel i ropę, zwyciężając we współzawodnictwie poszczególnych służb kolejowych. Zdobywają też proporce i sztandary związkowe i ministerialne.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Biuro Polityczne KC PZPR wystąpiło z wnioskiem do Rady Państwa o odznaczenie Okręgu Kolei Państwowych w Poznaniu Sztandarem Pracy I klasy.

W minioną sobotę do pięknie przygotowanej wielkiej hali na praw Lokomotywni Główniej Osobowej w Poznaniu, przybyło kilkuset przedstawicieli licznych służb kolejowych z Poznania, Leszna, Konina, Piły, Krzyża, Gorzowa i dziesiątek innych miast Okręgu, aby uczestniczyć w akcie dekoracji sztandaru Okręgu tym wysokim odznaczeniem państwowym.

Zebrani wysłuchali przemówienia naczelnego dyrektora

Okręgu — Stanisława Chelstowskiego, który przypomniał kolejarzom dorobek 30-lecia i buńczą oklasków powitali wicepremier — Alojzego Karkoszkę. W obecności ministra komunikacji — Mieczysława Zajfryda dokonał on aktu dekoracji. Obaj gratulowali poznańskim kolejarzom i życzyli dalszych osiągnięć w pracy i w życiu osobistym.

Dokończenie na str. 2

5 dzień lotu „Sojuz” — „Apollo”

Zakończył się wspólny eksperyment kosmiczny

W sobotę rano, o godz. 7.40 czasu warszawskiego rozpoczął się 5 dzień roboczy Aleksieja Leonowa i Walerija Kubaśowa na pokładzie statku kosmicznego „Sojuz — 19”. W pierwszym seansie łączności z obłągą naziemną, dowódca statku — Leonow — oświadczył, że kosmonauci spali głęboko i po wypoczynku czują się dobrze. O 11 czasu warszawskiego „Sojuz — 19” zakończył 63 okrążenie Ziemi, z czego 27 we wspólnym locie z amerykańskim statkiem „Apollo”. Wszystkie systemy pokładowe „Sojuz — 19” funkcjonują normalnie.

Program prac na sobotę przewidywał przeprowadzenie eksperymentów naukowych i technicznych, we wspólnym locie ze statkiem „Apollo”.

Dokończenie na str. 2



W lipcowym krajobrazie

W naszym ojczystym kalendarzu Święto Odrodzenia Polski jest datą szczególnie uroczystą, radosną, optymistyczną. Stanowi ona bowiem okazję do przypomnienia początków i biegu historycznych zdarzeń okresu Polski Ludowej, do spojrzenia na współczesny nasz czas dokonany i do uświadomienia sobie wciąż nowych zamierzeń i celów.

Jeśli jakkolwiek data była godna tego, żeby być świętem narodu polskiego — pisało przed trzydziestu laty w uzasadnieniu decyzji Krajowej Rady Narodowej z 22 lipca 1945 roku — to przede wszystkim ten dzień, pamiętny nie tylko dlatego, że rozpoczął wyzwolenie ziem polskich spod okupacji, ale dlatego, że została utworzona nowa władza wykonawcza, władza mas pracujących w kraju. Potrafiła ona nie tylko sformułować postulaty narodu polskiego, lecz również nadać Polsce nowy kierunek odbudowy państwowości, skupiła naród polski i potrafiła zmobilizować go do walki o prawdziwą demokrację społeczną.

Na początku tej drogi — gdy w krajobrazie po zwycięskich bitwach toczonych przez Armię Radziecką i walczące u jej boku dywizje Wojska Polskiego ukazały się pierwsze skrawki wyzwolonej polskiej ziemi — właśnie w ów dzień lipcowy roku czterdziestego czwartego w Chelmie Lubelskim ogłoszono pierwszy polityczno-prawny dokument władzy ludowej — Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Wraz ze świtaniem wolności przyniósł on proste, ogromnie znaczące słowa. Wzywał do ostatecznej walki z hitlerowskim okupantem, głosił sojusz i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, zapowiadał powrót Polski na prastare ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, obwieszczał program odzwierciedlający znaczne wieloletnią walką dążenia polskich komunistów: reformę rolną, nacjonalizację przemysłu, bezpłatne nauczanie od szkół podstawowych aż po uniwersytety.

Szlakami wolności wchodzili do Polski idee lipcowego Manifestu — spełniały się nadzieje i najprostsze marzenia o tym, by chleb był codziennie na stole, a wspólna praca ludzi i kraj bogaciła. Wielka wędrówka polskiego

luda — szli na zachód osadnicy — wypełniła geograficzny kształt nowej Rzeczypospolitej. Choć dla wielu było to oderwanie od krajobrazu dzieciństwa, to przecież wkrótce na polskich Ziemiach Odzyskanych stworzyli oni pejzaż jeszcze bardziej swojski.

Odmieniły się wojenne losy na twórczy trud dni pokoju.

We wspólnej pracy przy odbudowie kraju zblizniły się rany miast, dokonywały się przemiany w świadomości ludzi, którzy w nowych barwach codzienności znajdowali potwierdzenie słuszności obranej drogi. Nowe fabryki, traktory, kombajny, szkoły, domy, drogi i mosty wrastały w nowy polski krajobraz. W dniu lipcowego święta stawały się one powodem do coraz większej satysfakcji. Dla tych, którzy od początku uczestniczą w tym epokowym procesie przemian w naszym kraju, jest to ich cały życiarys współczesny, zaś dla młodych — to droga, wiedząca do spełnienia ich ambitnych zamierzeń.

Gdzie budują nowe huty, elektrownie, porty, kopalnie, gdzie arterie miast i nowoczesne ośrodki rolniczo-przemysłowe, gdzie ziemia gwałtownie przebudzona oddaje ludziom swe bogactwa, tam kształtują się polskie współczesne pejzaże — trwałe znaki czasu naszego. W rozwoju nauki i kultury, przyspieszonym rytmie życia gospodarczego, w nowych formach administracji państwowej zawierają się dorobek ideologiczny i doświadczenia polityczne polskiego ruchu robotniczego. W historii najnowszej podjęto bowiem i zintegrowano wszystko to, co było słusze i dalekowzroczne, co wytrzymało próbę czasu.

Przybliżona perspektywa jeszcze bardziej potwierdza prawdę o przełomowym charakterze przemian społeczno-politycznych, które niósł ze sobą Manifest Lipcowy. Dorobek minionych lat, wielkie przyspieszenie rytmu życia kraju po roku siedemdziesiątym, konsekwentna realizacja zadań wynikających z uchwały VI Zjazdu PZPR oraz z planów pomysłnie dobiegającej końca pięćdziesiątki, najpełniej świadczą o tym, że Polska — szybko rozwijający się kraj socjalistycznej wspólnoty — rośnie w siłę i pięknie na miarę naszych ambicji i pragnień.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Z okazji Lipcowego Święta
Czytelnikom i Przyjaciółom
osiągnięć w pracy i pomyślności w życiu
życzy
„GŁOS WIELKOPOLSKI”

ODZNAKA SDP
DLA DZIENNIKARZA Z BRNA

Od 13 do 20 bm. przebywała w Poznaniu delegacja Stowarzyszenia Dziennikarzy Czechosłowackich z Brna w osobach: Josef Korger — przewodniczący Zarządu Okręgu oraz Lumir Kuchar — członek Prezydium ZO.

W czasie pobytu w Poznaniu goście spotkali się z członkami kolegium redakcji „Gazety Zachodniej” oraz z Prezydium Zarządu Oddziału poznańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W minioną sobotę, w godzinach południowych, delegacja z Brna przyjął sekretarz KW PZPR — Józef Świąt. Podczas spotkania red. Josefowi Korgerowi wręczono przyznawaną mu przez Zarząd Główny SDP odznakę „Za zasługi w rozwoju współpracy między stowarzyszeniami dziennikarzy” oraz dyplom. Jest to pierwsza tego rodzaju odznaka przyznana dziennikarzowi z zagranicy. Warto dodać, że J. Korger od wielu lat jest motorem wszelkich kontaktów z poznańskim środowiskiem dziennikarskim.

W czasie wszystkich rozmów omawiano z delegacją brneńska dalsze formy współpracy obu oddziałów stowarzyszeń. Przyjęto pewne ustalenia, które umożliwią rozszerzenie dotychczasowych kontaktów między dziennikarzami w Brnie i Poznaniu. (e)

A. A. LUCZAK LAUREATEM

Redakcja tygodnika „Polityka” — jak już pisaliśmy — przyznała swoje doroczne nagrody za książki z dziedziny najnowszej historii Polski, wydane w roku 1974. Wśród laureatów nagród za pamiętniki wyróżnienie otrzymał znany działacz kulturalny — Alojzy Andrzej Luczak z Poznania, autor książki pt. „Głód”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego. (kos)

Zakończył się wspólny eksperyment kosmiczny

Dokończenie ze str. 1

O godz. 13 czasu warszawskiego załogi statków „Sojuz” i „Apollo” zakończyły przygotowania do pierwszego rozłączenia statków. Kosmonauci nałożyli skafandry i przeszli do lądowiska („Sojuz”) oraz przedziału dowodzenia („Apollo”), dla kierowania tą skomplikowaną operacją. O godz. 13.03 włączono program rozłączenia i „Apollo” zaczął powoli oddalać się od „Sojuza”.

Kiedy odległość między statkami osiągnęła 20 metrów przystąpiono do wspólnego eksperymentu „sztucznego zaćmienia Słońca”. Statki ustawiły się dokładnie na linii „Sojuz” — „Apollo” — Słońce. Statek amerykański spełniał w tym eksperymencie rolę Księżycy: całkowicie zasłaniając tarczę słoneczną umożliwił obserwowanie i fotografowanie z „Sojuza” rzadko spotykanego zjawiska — idealnej korony słonecznej przy całkowitym zaćmieniu.

Po dokonaniu pierwszego rozłączenia urządzenie stykowe „Sojuza” zajęło pozycję aktywną niezbędną dla powtórzenia spotkania statków, ponie-

waż zgodnie z programem w tym pierwszym spotkaniu manewry wykonywał statek radziecki. Powtórne połączenie rozpoczęło się o godz. 13.34 i zakończyło pomyślnie o 13.40. Potwierdzona została w ten sposób niezawodność wspólnych urządzeń stykowych.

Potem nastąpiło ostateczne rozłączenie statków kosmicznych „Sojuz” i „Apollo”.

O godz. 16.25 czasu warszawskiego załogi statków „Sojuz” i „Apollo” pożegnały się przez telefony pokładowe „Sojuz — Apollo”. Załogi podziękowały sobie za dobrą robotę i życzyły sobie szczęśliwego powrotu na Ziemię. Podczas rozłączania się statków załoga „Sojuza” przeprowadziła eksperyment pomiaru wchłaniania promieni ultrafioletowych. (PAP)

krótko

Półmilionowa tona cementu

Największa z polskich fabryk materiałów wiążących, uruchomiona na przełomie lat 1974-75 cementownia „Małogoszcz” na Ziemi Kieleckiej wyprodukowała 20 bm. półmilionową tonę cementu. Trafia ona na jeden z kilkudziesięciu placów budowy w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, na Śląsku i Wybrzeżu dokad kieruje się transporty materiałów budowlanych z kieleckiego „białego zagłębia”.

Ordzie uczonych

W sobotę na końcowym posiedzeniu międzynarodowego sympozjum naukowego odbywającego się w stolicy ZSRR pn. „Rola uczonych i ich organizacja w walce o rozbrojenie”, w którym uczestniczyli przedstawiciele ponad 60 krajów świata, uchwalono ordzie. Wzywa ono do wykorzystania możliwości, jakie stwarza odprężenie dla osiągnięcia dalszych postępów w zapobieganiu wojnie jądrowej. Uczeń, których odkrycia wykorzystywane są dla wzmacniania wysiłku zbrojeni i konstruowania nowych, coraz straszniejszych rodzajów broni, nie mogą pozostać obojętni na to, w jaki sposób zużytkowane będą wyniki ich pracy — głosi ordzie do uczonych całego świata.

Wspaniałe widowisko na stadionie poznańskiej „Olimpii”

Stało się tradycją, iż centralną imprezą artystyczno-sportową z okazji Święta Odrodzenia w Poznaniu jest wielkie widowisko na stadionie Klubu Sportowego „Olimpia”. Atrakcyjne programy tych festynów ściągają co roku na gołeńcki obiekt tysiące ludzi. Podobnie było w minioną sobotę — trybuny ledwie pomieściły wszystkich — około 40 000 chętnych — obejrzenia imprezy zorganizowanej pod egidą Wojewódzkiego Komitetu FJN.

Jest pewne, że nikt z przybyłych nie żałował spędzonych tutaj trzech z górą godzin, gdyż było na co popatrzeć i czego posłuchać.

Godz. 18.30. Na bieżnię wkroczyła czołowa orkiestra dęta poznańskich zakładów pracy: MPK, HCP, ZNTK. Wnet jednak wykonywane przez nie marsze przeplatały rytmy jazzu i piosenki dobiegające z trzech estrad rozmieszczonych na murawie boiska. Prezentują się zespoły: „Sami Swoi”, „Old Metropolitan Jazz Band” oraz grupa „Fair” z Haliną Żyt kowiak.

Oto nadlatuje nad stadion samolot pilotowany przez inż. Jerzego Lisieckiego z Aeroklubu Poznańskiego, który popisu je się akrobacjami. Stadion hu czy od gromkich braw.

Godz. 19. Hymn narodowy w wykonaniu połączonych orkiestr. Krótkie powitanie publiczności oraz znajdujących się na trybunach przedstawi-

cieli władz partyjnych i państwowych województwa i Poznania, po czym okolicznościowo przemówienie wygłasza prezydent Poznania — Władysław Słoboda.

Mówca przypomniał historyczne, lipcowe dni 1944 roku i rolę Manifestu PKWN dla



powstania i rozwoju PRL; podkreślił udział naszego miasta, województwa w budowie socjalistycznej Polski, która wyrosła na miarę naszych ambicji i pragnień. Następnie przekazał w imieniu KW PZPR, stronnictw politycznych i władz administracyjnych serdeczne życzenia dla zebranych, a za ich pośrednictwem dla całego społeczeństwa.

Nad stadionem rozbiyskują jupitery. Na barwnie podświetlonej płycie efektowne układy harcerzy z biało-czerwymi, czerwonymi i błękitnymi flagami. Towarzyszy temu przemarsz żołnierzy. Błyskawiczna zmiana scenarii i na największej estradzie — Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Publiczność oklaskuje piękne wykonanie „Warszawianki” i brawurowo tańczone mazury. Kolejną atrakcją stanowi występ dziewczęcej orkiestry „Szalamaje” ze Zbyszynia. Następnie — orkiestra z Pobiedzisk, a za nią na bieżni parada rozmaitych wozów

strażackich. Później zespoły li noskoczków i akrobatów z Czechosłowacji oraz rodziny „Salto” utrzymują widowie przez kilkanaście minut w napięciu, które likwiduje dopiero burza oklasków towarzysząca przejazdowi zaprzęgów konnych. Na nich barwnie odziani tancerze — członkowie folklorystyczne go zespołu z Płowid. Bułgarscy goście zbierają moc owacji za pełne temperamentu i żywiołu układy taneczne. Znowu zespół WP, po nim znana i lubiana „Wielkopolska” i góralski ansambl „Skalni”.

Tańczy „Wielkopolska”

Fot. — H. Kamza

Mimo chłodnej aury temperatura na trybunach wysoka. A rośnie jeszcze kiedy rozpoczynają się występy wokalne Krzysztofa Krawczyka, Haliny Frackowiak i Wojciecha Skowrońskiego.

Na zielonej murawie cygański zespół „Roma” i 300 harcerzy biorących udział w pokazach z pionierami pochodniami. Wreszcie finał wspaniałej imprezy. Przy dźwiękach ostatniej części IX Symfonii Beethovena strażacy urządzają tradycyjny pokaz sztucznych ogni.

Nie sposób nie wspomnieć o niezliczonej ilości realizatorów owego niezapomnianego i z rozmachem przygotowanego widowiska z Romanem Kordzińskim, Zbigniewem Napierałą i Stanisławem Nowotnym na czele, którym należą się gorące brawa. (wig)

potrzebna jest solidarność narodowa, aby stawić czoła problemowi inflacji w Wielkiej Brytanii.

Komunista burmistrzem

Komunista A. Mannipieri wybrany został burmistrzem dużego włoskiego portowego i przemysłowego miasta, Livorno. Na posiedzeniu nowo wybranej rady miejskiej wybrano także organ wykonawczy, który składa się z przedstawicieli WPK i Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Rokowania w sprawie Cypru

Przedstawiciel wspólnoty greckiej na rozmowach wewnętrzpryjskich, G. Kleridis odrzucił propozycję wspólnoty tureckiej Cypru w sprawie utworzenia tymczasowego rządu federalnego na wyspie. Oświadczenie Kleridisa stwierdza, że propozycja Turków cypryjskich w tej sprawie są nie do przyjęcia, ponieważ zakładają zlikwidowanie rządu Republiki Cypru, który cieszy się międzynarodowym uznaniem. Propozycje te — głosi oświadczenie — sugerują zaprzaczenie zasady tzw. dwustronowego państwa federalnego.

Obrady OJA

Jak podają agencje, na obrady 25 sesji ministerialnej OJA toczącej się w stolicy Ugandy — Kampali, nie przybyły delegacje Zambii, Botswany, Tanzanii i Mozambiku. Jest to fakt bez preceden-

E. Gierek w Łodzi

Dokończenie ze str. 1

im. „Armii Ludowej”. W tkalni tej dobudowano nową halę produkcyjną typu szwedzkiego oraz zmodernizowano dotychczasowe stare pomieszczenia.

I sekretarz KC odwiedził także Zakłady Tekstylny-Konfekcyjne „Teofilów” — po drodze zapoznając się z tempem prac na ważnych arteriach komunikacyjnych Łodzi. Należące do najnowocześniejszych przedsięwzięcia przemysłu lekkiego zakłady te powstały w latach 1971—1975. Zastosowano w nich urządzenia i surowce

— stwarzające możliwości wyprzedzania nowych technologii i wzornictwa.

E. Gierek zaznajomił się z poszczególnymi wydziałami produkcyjnymi „Teofilów” oraz warunkami socjalnymi w hali.

I sekretarz KC PZPR obejrzał też ekspozycję dzianin konfekcyj wytwarzanej w zakładach „Teofilów” oraz pokazał najnowszych kolekcji odzieży na najbliższy kwartał.

Podczas pobytu w Łodzi sekretarz KC PZPR obejrzał niedawno przekazany pomalowany renowacyjny.

Na zakończenie wizyty w Łodzi E. Gierek spotkał się z członkami Egzekutywy Łódzkiej PZPR. Podczas spotkania omówiono realizację zadań społeczno-gospodarczych w województwie łódzkim w pierwszym półroczu br. oraz nakreślono zadania na II półrocze br. w łódzkiej dynamice produkcji wzrosła w województwie 12,4 procent.

I sekretarz KC wyraził nadzieję dla klasy robotniczej Łodzi, że łódzkie wskazując na konieczność pełnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych II półrocza br. (PAP)

Obchody

Święta Lipcowe

Dokończenie ze str. 1

ne zostały wieńce i kwiaty. Młodzież, byli kombatan ci, terani walk z faszyzmem i inni niezerze zaciągali warty honorowe.

W Warszawie wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożyły delegacje: OK FJN, Sejmiku PRL, Rady Państwa, Rady Ministrów, wojska, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz stołecznych zakładów pracy.

Wieńce złożyły również delegacje ambasad krajów socjalistycznych.

Na cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, gdzie spoczywają prochy 30 000 żołnierzy i oficerów radzieckich sił zbrojnych wieńce i kwiaty złożyły delegacje: OK FJN, Sejmiku PRL, Rady Państwa, Rady Ministrów oraz TPPR, CRZZ, wojska, ZBoW, organizacji młodzieżowych, stołecznych zakładów pracy.

Wieńce złożyły także delegacje: ambasady ZSRR oraz przedstawicielstw dyplomatycznych innych krajów socjalistycznych. Społeczeństwo Ziemi Krakowskiej oddało hołd wodzowi Rewolucji Październikowej, składając wieńce i kwiaty pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie.

Wieńce złożono także przed Grobem Nieznanego Żołnierza i na grobach żołnierzy radzieckich koło Barbakanu w Krakowie.

Mieszkańcy Szczecina złożyli wieńce pod pomnikiem bractwa broni na cmentarzu centralnym i pod pomnikiem wdzięczności. (PAP)

Sztandar Pracy

Dokończenie ze str. 1

Na zakończenie uroczystości, w której uczestniczyli także sekretarze KW PZPR w Poznaniu: Bogdan Gawronski i Józef Świąt, wojewoda poznański — Stanisław Cozaś, prezydent miasta Poznania — Władysław Słoboda oraz inni działacze społeczni i gospodarze regionu zabrał głos marszyna kolejarzy I klasy — Czesław Czarkowski.

W imieniu załóg kolejarskich Okręgu podziękował on przedstawicielom partii i rządu za tak zaszczytne wyróżnienie oraz zapewnił, że poznańscy kolejarze dołożą wszelkich starań, aby sprostać rosnącym zadaniom przewozowym, wykonując 80-milionowej wartości zobowiązania podjęte w odpowiedzi na list Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza oraz przyjaźni na VII Zjazd partii z nowymi osiągnięciami. (pch)

Telefony donoszą

◆ Nieostrożna jazda J. U. była przyczyną poważnego wypadku w Chobaninie w woj. kaliskim, kierowany przezeń samochód wpadł w poślizg, na skutek czego doszło do zderzenia się z samochodem „Nysa” i potrącenia dwóch motocykli. Podczas wypadku odniosło obrażenia 9 osób, które odwieziono do szpitali w Wieluniu i w Kępnie.

◆ W Antoninie w pobliżu Ostrowa wybuchł pożar w tartaku. Spłonęła jedna z hal. Przyczyną pożaru i wysokości strat, które są znaczne, nie ma komisja.

◆ W Staszewie pod Poznaniem zdarzył się dwójce ciężarów. Jedną osobą o rano obrażenia. Straty szacuje się na 100 000 zł. (b)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami opady deszczu oraz lokalne burze. Temperatura minimalna od 10 do 14 stopni. Temperatura maksymalna od 19 do 23 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział pocztowy 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwierzyniecka 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029. R-16

Tezy XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie 50-lecia władzy ludowej — w kraj należący do grona przodujących państw świata. Produkcję nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, zaspokajającego wszelkie potrzeby materialne i duchowe Polaków.

Osiągnięcie wizji kraju biegunowo innego od tego, jakim była Polska na początku XX wieku, zależy przede wszystkim od trafności decyzji, podejmowanych dzisiaj, od tego, w jakim stopniu przyspieszymy nasz rozwój społeczno-gospodarczy, wyzbywając się tego, co jest balastem i hamulcem w naszej codziennej pracy i działalności.

Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie cyklu publikacji „Głosu”, na który składają się wypowiedzi wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin kultury i nauki, życia społecznego i gospodarczego.

Dzisiaj zabiera głos prof. dr hab. inż. Czesław Królikowski, prorektor Politechniki Poznańskiej, dyrektor Instytutu Elektroenergetyki PP, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 30-lecia PRL oraz — przyznany mu niedawno — francuskim Orderem Officera „Legii Honorowej”.

Inżynierowie przyszłości

wych nauczycieli akademickich.

Aby student był jednostką aktywną i twórczą zarówno w toku studiów jak i po ich zakończeniu, trzeba go jak najbardziej włączyć w proces badawczy, w tajemki poszukiwań i odkryć naukowych instytutów, zakładów, pracowni. Studenci uczelni realizującej zasady edukacji permanentnej nie mogą być tylko biernymi odbiorcami — oni muszą i po winni czynnie uczestniczyć w procesach badawczych.

Proces dydaktyczno-wychowawczy będzie więc realizowany w trzech etapach: przygotowanie ogólne, czyli podstawowe, specjalistyczne i badawcze.

Każdy pracownik naukowo-badawczy jest więc zobowiązany wykładać nie tylko treści prezentowane przez siebie dyscypliny, lecz także ukazywać aktualną przydatność społeczną i gospodarczą lub tendencje wykorzystania jej osiągnięć. Dociekania naukowe wykazują, że najistotniejsze i najnowocześniejsze poznawczo są te treści, które mają walory interdyscyplinarne, które wskazują na własny wkład nauczyciela akademickiego do nauki, do jej spopularyzowania lub praktycznego zastosowania.

Włączanie studentów do prac naukowo-badawczych ma i tę ogromną zaletę, że społeczeństwo — bardzo często niewykorzystane — rezerwy myśli i pracy setek tysięcy młodych ludzi, czekających często na tę właśnie możliwość i okazję.

Jest jeszcze jeden niezmierzony problem, na który nie sposób nie zwrócić uwagi. Jest nim zasób wykształcenia osiągalny w szkole wyższej. Edukacja w szkole wyższej nie może być „zamknięta”, iżby mogła służyć przez całe życie. Musi być ona, jak twierdzi prof. Bogdan Suchodolski, „otwarta” i stale systematycznie uzupełniana.

Jeżeli przyjmiemy się koniecz-

ność systematycznego doskonalenia w toku wykonywanej pracy zawodowej, to można by sądzić, iż początkowy zasób wiedzy, pozwalający na start zawodowy, nie musi być tak obszerny, jak to zwykliśmy dotychczas zakładać. To wymagałoby jednak przyjęcia zasady, że dyplom szkoły wyższej nie musi uprawniać do startu zawodowego z najwyższego szczebla drabiny zawodowej. Przyjęcie takiej zasady napotyka jednak u nas na duże opory — działają tu pewne tradycje.

Jeśli jednak w niektórych zawodach kształcenie podyplomowe staje się obowiązkiem i jest warunkiem do osiągnięcia sukcesów i awansów zawodowych, to z tego wynika, że dyplom studiów nie wprowadza od razu na najwyższe szczeble zawodowej kariery. Taka jest więc przyszłość i bez wątpienia rozwojowa prawi-

Powstanie więc i u nas konieczność różnicowania zawodowej wartości dyplomów zależnie od liczby lat studiów. Korzyści z tego tytułu będą wielorakie: znaczne zmniejszenie odświegu studentów, na który nie możemy sobie pozwolić, bo nie stać na to nawet państw najbogatszych, zapobieganie rozczarowaniom wielu młodych ludzi, którzy skreślili po trzecim, a nawet czwartym roku pozostając zasadniczo bez zawodu, podniesienie się poziomu absolwentów studiów, które ukończyli, co mają do tego predyspozycje i odpowiednie uzdolnienia. Jednocześnie gospodarce narodowej potrzeba bardzo dobrych fachowców ze średnim lub półwyższym wykształceniem, którzy wciąż są i będą poszukiwani.

Techniczne szkolnictwo wyższe jest w początkach takich właśnie zamierzeń i działań. Na ile okaza się one słuszne, dowiemy się w niedalekiej przyszłości.

CZESŁAW KRÓLIKOWSKI

Z perspektywy pięciolecia

Optymizm dokonań

Przemiany dokonujące się ostatnimi laty w naszym życiu publicznym i prywatnym, określone są rozmaicie. W kraju mówi się i pisze o strategii przyspieszonego rozwoju i budowie „drugiej Polski”. Za granicą — o polskim dynamizmie gospodarczym. Mimo zwieźłości tych określeń, odzwierciedlają one w całej pełni, proces kompleksowej rozbudowy naszego państwa, sprecyzowany przez PZPR na VI Zjeździe i z całą konsekwencją urzeczywistniany.

Obecny rok, rok VII Zjazdu partii, finalizujący pięcioletkę, zamyka ważki etap tego procesu. Skłania więc także do przypomnienia niektórych faktów, jak i sięgnięcia myślą w przyszłość. Co jest szczególnie cenne w dorobku okresu, który wprowadził nasz kraj w lata siedemdziesiąte i co może napawać największym optymizmem?

Mamy poza sobą cztery i pół roku przyspieszonego rozwoju gospodarczego. Ten rozwój zmniejszył znacznie dystans dzielący nas od czołówek państw globu. Znaleźliśmy się wśród dziesięciu najbardziej uprzemysłowionych kra-

jów o poziomie produkcji dwukrotnie wyższym od przeciętnej, wśród krajów o najszybciej rozwijającym się rolnictwie i najbardziej ofensywnej wymianie z zagranicą, utrwaliliśmy nasze miejsce w międzynarodowym podziale pracy. Udział obrotów między narodowych Polski osiąga wielkość jednej trzeciej całego do chodu narodowego, a produkcja takich surowców i wyrobów jak węgiel kamienny, cynk, przedza bawełniana czy kwas siarkowy jest u nas wyższa na głowę mieszkańca niż we Francji, Wielkiej Brytanii czy RFN.

Przedkładając społeczeństwu program przyspieszonego rozwoju, partia odwołała się do jego aktywności i patriotyzmu. Wezwania do wzmocnienia wysiłków w powiększaniu wspólnego dorobku spotkało się z powszechnym odzewem. Materialnym jego wyrazem stały się wyniki produkcyjne

Z początku oglądali nas jak przybyszów z innego świata. Obserwowali niemal każdy ruch, patrzyli na palce. Czuliśmy się niewyrażnie. Staraliśmy się jednak nie myśleć o tym. Zabrał się do roboty. Po dwóch — trzech tygodniach przestali się nami zajmować. Przekonali się, że znamy swoją robotę, że wyko-

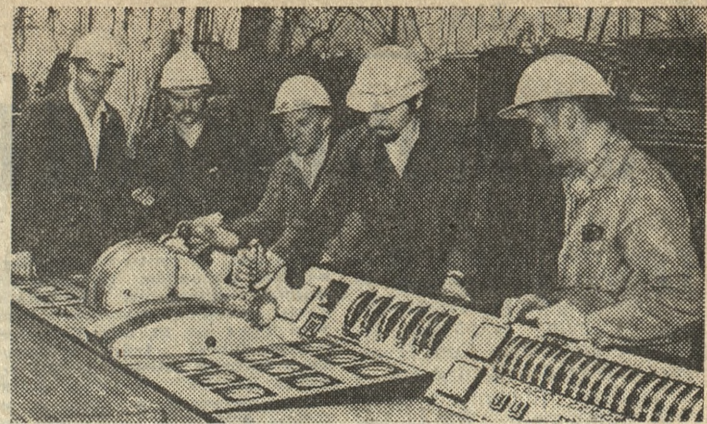
namy ją na czas. Biedni Szwedzi. Niepokoił się o to, czy przybysze z Poznania potrafią współdziałać z dźwigiem i o inne takie rzeczy. Gdyby wiedzieli, co to znaczy reprezentacja „Cegielskiego”, wystawiona do pierwszego zagranicznego montażu silnika na statku. Gdyby mówiły im coś takie nazwiska, jak Władysław Jazdończyk, który w ciągu trzydziestu czterech lat pracy uczestniczył w montażu — i to? — nie mniej niż stu trzydziestu silników. Jak Hieronim Płociennik, Jerzy Mikołajski, Leszek Weychan, Czesław Kubasiński, Eugeniusz Maćkowiak, Bolesław Zieliński, Jerzy Górzyski, Ludwik Szulc, Aleksander Bednarek, Jan Korzeniowski, Andrzej Dąbrowski. Jak inżynierowie Bolesław Plinzner i Jacek Kafliński. Gdyby im te nazwiska coś mówiły, wówczas wiedzieliby Szwedzi, że jest to dwunastka, której żaden silnik, zwłaszcza zaś ten wprowadzony w ich macierzystej Fabryce Silników Okrętowych — oprzeć się nie może.

A jednak nasi wyjeżdżali do Oskarshamns świadomi, że czekające ich zadanie jest trudne i z wielu względów skomplikowane. W tym miesiącu potrzebnych jest kilka rysów tak zwanego tła. Pan Goesta Johansson, szef stoczni w Oskarshamns, podpisał z Zakładami Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” kontrakt na dostawę dziesięciu silników okrętowych. Składają trzy z nich, każdy o mocy 12 000 koni mechanicznych, miały trafić na 32-tysięczniki, budowane przez niego dla dobrze nam znanego armatora — Polskiej Żeglugi Morskiej.

Pierwszy silnik, na statku „Pieniny II”, Szwedzi montowali sami, pod nadzorem przedstawicieli HCP. Niezależnie im szła ta robota. Zmarudził przy niej osiem miesięcy. Zaczęli coś przebąkać, że opis silnika za skąpy, że oznakowanie nie takie itp. O braku doświadczenia — z montażem silnika na statku ich stocznia miała do czynienia po raz pierwszy — jakoś nie było mowy. A „cegielszczakom” nie wypadło o tym specjalnie przypominać.

Nasze kontakty z Oskarshamns znalazły się w fazie nader delikatnej — wspomina dyrektor Fabryki Silników, mgr inż. Stanisław Łabuziński. — Dla rozwoju stosunków handlowych trzeba było zrobić coś, co zdecydowanie popraczyłoby — nadzarpięciem nie z naszej winy — reputację HCP. Kiedy więc Szwed zapropo-

nował nam zainstalowanie dziesięciu pozostałych silni-



Przy pulpicie sterowniczym stoją (od lewej): inż. Bolesław Plinzner, Andrzej Dąbrowski, Władysław Jazdończyk, Czesław Kubasiński i Hieronim Płociennik. Ci ludzie to część grupy, która montowała poznańskie silniki w Szwecji.

Fot. — H. Kamza

„Cegielszczacy” w akcji

Dwunastu z Oskarshamns

ków w stoczni, zgodziliśmy się bez wahania. Mimo że do tej pory — poza nadzorem — tego nie robiliśmy, a obcy i, co tu ukrywać, niechętny w tym czasie teren, sprawy nie ułatwiał.

Tak więc, kiedy pewnego lutowego dnia tego roku wyjeżdżali z Poznania do portu Oskara (Oskarshamns), wiedzieli, że od tego, jak się uporają z montażem silnika 6RND76, zależać będzie wiele. A termin mieli krótki, bez po równania krótszy od ośmiu miesięcy, których potrzebowa-

li Szwedzi dla zainstalowania pierwszego silnika. Nasza dwu-

nastka miała dokonać tego sa-

mego w dziesięć tygodni.

Zrobił w osiem tygod-

ni.

Jak?

O tym właśnie rozmawiam z niektórymi spośród nich w skwarnej lipcowy dzień, w którym niepodobny do tamtych dni lutego i marca, spędzonych w Oskarshamns, poświęconych bez reszty jednej spr-

wie. Jeden z głosów cytowałem na wstępie. Szwedzka rezerwa topniała w miarę, jak rósł montowany silnik. To znaczy bardzo szybko. Przekonanym o wysokim standardzie swojej stoczni Szwedom, zaimponowały umiejętności oraz doskonała organizacja pracy poznańskich.

— Ile to było na początku ceregieli, żeby dostać coś z magazynu lub przywołać suwnicę — przypomina Władysław Jazdończyk, brygadziści wyborowego zespołu. — Na wszystko trzeba było mieć podkładkę. Wkrótce to się zmieniło całkowicie. By wezwać suwnicę, wystarczył jeden ko-

leżefski gest, a gdy zabrakło jakiegos drobiazgu w magazynie, to chcieli szukać w mieście. Tylko, że takie „detale” to my prędzej potrafimy zrobić sami.

— Otwarli dla nas coś więcej: serce — podpowiada ktoś z boku i milknie, jakby zażenowany sentymentalnym wtrętem.

A jednak to serce, czy tylko przyjazny gest, liczyli się bardzo w ciasnej siłowni okretowej, gdzie fałszywy krok czy ruch, przy operowaniu wielotonowymi elementami, może mieć nieobliczalne następstwa. Któż z nas może sobie na przykład wyobrazić, co to znaczy wprowadzić do siłowni 22-tonowy blok silnika, pod kątem 45 stopni?

— Oni tam robili takie sztuczki — uśmiecha się dyrektor Łabuziński — o których gdybym wiedział wcześniej, to bym ich zakazał.

— Ale bezpieczeństwo człowieka mieliśmy na uwadze przede wszystkim — broni się inżynier Plinzner, który czuwał nad całością operacji jako szef nadzoru. — Po prostu nie wiedzieliśmy, że pewne rzeczy są niemożliwe i dlatego je zrobiliśmy.

Dzisiaj są to już wspomnienia. Statek „Karkonosze” z ich silnikiem przeszedł próby morskie. Brawurowo. Trzy czy cztery usterek (w takich wypadkach notuje się ich sto i więcej) usunięte zostały w ciągu jednego dnia. Polska Żegluga Morska dostała pełnowartościową jednostkę.

Trudno przecenić znaczenie szwedzkiego sukcesu dwunastki „cegielszczaków”. Echa ich wyczynu obiegły już Bałtyk, a w samej Szwecji spowodowały zainteresowanie się innych stoczni silnikami „made in HCP”.

A w samych zakładach?

— Najprościej byłoby wysłać do montażu następnych silników tę samą, sprawdzoną już brygadę — mówi dyrektor Łabuziński — To samo zresztą proponowali Szwedzi. My jednak chcemy, by możliwość wyjazdu do Oskarshamns była bodźcem dla wszystkich pracowników naszej fabryki. Dlatego silnik na „Tatrach” instaluje następny zespół. Na pewno nie gorszy od pierwszego.

— Czy takie dodatkowe usługi wam się opłacają?

— Na montażu dziesięciu silników zarobimy tyle, ile dostalibyśmy za jeszcze jeden silnik.

Pointe do tej relacji dopisał przypadek. Kończyliśmy nasze spotkanie, gdy sekretarka wniosła jakieś pismo. Było to tłumaczenie listu, który poprzedniego dnia dotarł do „Cegielskiego”. A w nim między innymi:

„Szanowni Panowie.

Pragniemy wyrazić nasze za-dowolenie z waszej bardzo dobrej pracy. Montaż urządzeń w tak ciasnym pomieszczeniu jak siłownia okretowa, jest rzeczą bardzo trudną, wymagającą zgodnej współpracy robotników, brygadzystów i inżynierów. Jesteśmy wam wdzięczni za dobór znakomitego personelu montażowego. Z wyso-kim poważaniem — Goesta Johansson”.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

930 metrów pod Bytomiem

Dwa razy brzęknął dzwonek i winda runęła w dół z ósemką dziennikarzy, którym przysięgło się oglądać kopalnię. Ten dzwonek nasuwał skojarzenia z oglądaniem filmami i dawnym tramwajem. Winda leci w dół prawie bezszmerowo, w absolutnym mroku, stoimy ciasno, klatka nie jest komfortowa, skądś siąpi jakby zdrowy deszcz choć niebo było bezchmurne, słychać plusk kropel, liczę sekundy, w szóstej dziesiątce dźwięk poczyna zwalniać, w uszach ucisk jak po starcie samolotu albo przy lądowaniu, no tak — to jest różnica ciśnienia, w minutę niemal dziewięćset metrów...

Bytomska kopalnia węgla „Georgi Dymitrow” należy do starszych w Polsce, jej nadanie pochodzi z roku 1859. Początkowo wydobywano tu rudy cynkowe, ołowiane. W roku 1945 niemieckie kierownictwo opuszczając kopalnię w obliczu nadchodzącej Armii Radzieckiej poleciło zatrzymać pompy. W kilka dni później polska załoga z narażeniem życia odważała kopalnię, gasiła pożary, by w trzy miesiące potem znów podjąć wydobywanie.

„Rozjaśnia się, winda opada miękko, dzwonek, można wysiadać, jesteśmy na dole. Ale zanim nastąpił ten zjazd — trzeba było w szatni gruntownie się przebrać, do bielizny włącznie. Onuce, gumowe buty, numerki identyfikacyjne, hełm z latarką, bateria zasilająca na pasku przez ramię, minimaska a także pochlaniacz (to na wypadek, gdyby metan...), płócienna rękawica. Ubranie — na haczyk, pociągnięcie łańcuszkiem i wszystko wędruje pod sufit wielkiej rozbiornicy, gdzie nikt nie sięgnie. Ciężkawe w tym rynsztunku. A nie jest to turystyczne wyposażenie grotołaza. To strój górnikowski do roboty.

Jesteśmy na dole. Pierwszy raz kilometr pod ziemią. Ni to pieczara ni tunel metra. Zaczyna się wędrówka ku tym, którzy wydobywają węgiel. Przewodnik, główny inżynier Julian Kornecki gestykulując sztygarskim kilofkiem powiadamia: — Uważajcie na głowy i pod nogi.

„Dymitrow” — tę nazwę przyjął kopalnia w roku 1949 — w ciągu powojennych lat ogromnie zwiększył wydobywanie. Rozpoczęto niecałym tysiącem ton na dobie, teraz przekracza się jedenaście tysięcy. Prawie pięciokrotnie wzrosła wydajność pracy liczonej na robocznio-dobę. Stało się to możliwe dzięki intensywnemu wdrażaniu postępu technicznego, podnawianiu urządzeń oraz polepszeniu warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

„Staram się rzeczywiście uważać i na głowę, i spoglądać pod nogi, jak radził inżynier. Widać nie za wiele, oświetlenie oszczędne, pełno tu kabli, przewodów jezdnych zelektryfikowanego transportu, rur, instalacji pod sufitem, na ścianach, czasem w poprzek drogi. Wkraczamy jakby do fabrycznej hali, zatłoczonej wagonikami waskotorówkami, elektrycznymi silnikami, wszelakim sprzętem górniczym.

Inżynier i oprowadzający nas sekretarz komitetu partyjnego kopalni Leon Janiczak, nadają ostre tempo marszu a mimo to powiedza później, że jakby tak górnicy do roboty pędzali, wypadło by im z dniówki potracić.

Czasem trafiają się napisy informujące, ostrzegawcze, zastrzegające: „nie ma przejścia”, „grozi śmiercią”, „stopień zagrożenia wybuchem metanu — B”. — Nic się nie martwię, otrzymamy się w drodze o najwyższy stopień zagrożenia, ale tylko otrzymamy — oświadcza żartobliwie inżynier. Chwilami jesteśmy zdani wyłącznie na chybota światła naszych latarni. Wydużają się wtedy na ścianach chodników cienie. Trzeba wzmóc uwagę bo trafiają się: bajorka przez które brodzimy dbając, by woda nie sięgała poziomu cholew gumia ków.

Kopalnia „Dymitrow” rozciąga się pod Bytomiem na obszarze sześciu kilometrów kwadratowych. Załoga liczy 5.400 osób. Wydobywa się tu węgiel energetyczny dobrej jakości, w związku z czym 60 procent urobku trafia za granicę. Kopalnia należy do największych w kraju a jej roczne wydobywanie — 3,5 mln ton — stawia ją w pierwszej dziesiątce.

Idzie się, idzie bez końca. Półkoliste stropy podtrzymywane są wygiętymi w łuk palakami, pomiędzy którymi napór skał powstrzymują betonowe elementy albo metalowa siatka. Pojawiają się taśmociągi unoszące węgiel. Tam, gdzie kierunek transportu — albo poziom — się zmienia, słychać łomot, zgrzyty, czarne bryły nikną gdzieś w niezgłębionej czeluści, trudno porozumieć się bez krzyczenia sasiadów w ucho. Korytarz to biegnie w górę to opada dość stromo, buty ślizgają się w błotnistej mazi, syczy woda w rurach pod powałą, duszno, podobno 24 stopnie — a za chwilę dmie jak wszyscy

cia jakiejś przeszkody hamującej bieg transportera. Oglądając zdjęcia górników zawsze sądziłem, że gorliwi fotoreporterzy specjalnie troszczą się o ich umorusany wygląd. Teraz stoję obok nich. Pochyleni nad urządzeniami, obnażeni do pasa, muskularni i skupieni, pokryci czarnym pyłem w którego warstwie strużki potu rzeźbią kanaliki.

Od czterech lat u „Dymitrowa” wszystkie roboty wybierkowe są zmechanizowane. Pracują kombajny, przenośniki, przesuwaki, klíny ładujące, używa się stojaków hydraulicznych dla wyposażenia ścian, a wprowadzone w ubiegłym roku dwa urządzenia „Rheinstahl”, o których była mowa, pozwoliły na dalsze ułatwienie roboty i uzyskanie wyników wydobywania. Stawiających „Dymitrowa” w czołówce polskich kopalń. Już obecnie przekraczane jest dobowe wydobywanie ustalonych pierwotnie planami na rok 1978. To jest górniczy udział w budowie „drugiej Polski”.

„Więc postęp kolosalny, bo elektryczność i elektronika, telewizja przemysłowa i telefony, sygnalizatory, zmechanizowane roboty...”



Jan Krasnodębski i Tadeusz Dutkiewicz, górnicy — przodowi Oddziału KG III, ściana VII — przy obudowie zmechanizowanej w kopalni „Dymitrow”.

Fot. — W. Morawski

diabli, nie wiem czy to przewidy czy wentylacja.

Chwilami nisko, trzeba się pochylać, teraz częściej widzę ludzi choć trudno dostrzec w świetle latarni ich ciemne sylwetki. Pilnują funkcjonowania taśmociągów, czasem uderzeniem młota rozwalając wielogłębokie bryły węgla. Paro-krotnie widzę górnika wiszącego przy kopalnianym telefonie. Tu i tam stalowe wrota zamykają gdzieś wejście, jak-kaś odnogę korytarza.

Węgiel można wydobywać „na zawal” i „na podsadzkę”. Ten drugi sposób dominuje u „Dymitrowa” wszędzie, gdzie prace prowadzone są pod miastem. Wypelnia się tam piaskiem powstającym po wydobyciu węgla luki. Metoda „na zawal”, dogodniejsza, polega na dopuszczeniu do zawaleń skałami i kamieniami opróżnionych wyrobisk. Eksploatacja pokładów odbywa się u „Dymitrowa” wyłącznie z pomocą mechanicznych urządzeń. Najnowocześniejsze z nich to zmechanizowana „krocza obudowa typu „Rheinstahl”.

„Jest pierwszy kombajn! Dociegam do sztolni położonych najgłębiej: 930 metrów pod Bytomiem. Kawałek dalej — zmechanizowana ściana, przesuwająca się frontem stu siedemdziesięciu metrów. To właśnie „Rheinstahl” — niezmiennie pozytywne urządzenie, nacierające na węgiel nie wąskim klinem lecz — dosłownie — ścianą, zabezpieczającą zarazem obsługę przed runięciem stropu i umożliwiająca, przy kroczeniu, zawalanie się za nim opróżnionej z „czarnego złota” przestrzeni.

Widzę poruszenia stalowych płyt mechanicznej ściany, wbi jąjących się w węgiel niczym zęby potwora, czarna warstwa się kruszy, ustępuje, łamie, rozpadać na bryły potężne i mniejsze. Towarzyszącej tej operacji nawoływania górników i migotanie ich latarni, czasem konieczny jest zbiorowy wysiłek dla usunięcia

zowany urobek i zmechanizowany transport, szybkie windy i ekshaustory. A jeszcze — gorąco, pyłście, ciemnowo, woda, kamienie, błoto, przewidy, co chwila koniec na interwencję ludzkich mógów i siły mięśni. Potykam się znów i uznaję, że stąd może na wyjechać na noszach — bez katastrofy górniczej.

Woda. Wróg i przyjaciel górnika. Widać ją u „Dymitrowa” w korytarzach, czuje się ją nie tylko podczas zjazdu dźwigiem. Przecinanie różnych warstw geologicznych i pokładów pociągają za sobą sączenie się wody, łączenie się jej w strumyczki. Leje się szybami, wali — odprowadzając ją, dzięki pracy pomp, rurami. Ale woda jest też sprzymierzeńcem. Pomaga sprowadzać na dół piasek na podsadzkę; stoi w setkach wapien pod sufitem wyżej sklepionych chodników na poprzecznych podporach, by w przypadku wstrząsów i ognia — pomóc w poskramianiu płomieni.

Kopalnia opiera swój system zarządzania na maszynach liczących II generacji. Przed dwoma laty została odznaczona orderem „Sztandaru Pracy” I klasy. Jest inicjatorem rywalizacji o tytuł najlepszego eksportera pośród kopalń i zajmuje w tym współzawodnictwie czołowe miejsce. „Dymitrow” dba też mocno o załogę: liczba mieszkań, przekazanych pracownikom kopalni w powojennych latach zbliżyła się z końcem tego roku do 2000; w przyszłości pięciolatek przybędzie ich jeszcze raz tyle. Placę górników „dobrych” sięgała jedenastu tysięcy złotych, a kombajnistów piętnastu.

„Teraz seria metalowych drabin: 6, potem 4. Woda leci gdzieś z góry błotnistym prysznikiem, faluje otaczającą zębiem brezent, zza którego dochodzą iście piekielne hałasy, jakby się co waliło albo diabeł Boruta wyrażał gniew, że mu się węgiel z tak znacznej głębokości podbiera.

Coraz silniej nadchodzi czło-wieka skojarzenia z beznadzieją

działa labiryntów skąd nie ma wyjścia, jawią się obrazy dramatycznych sekwencji filmów w górniczej scenerii, pot ciurka po plecach, nowiu tenkie rękawice poczerwieniały dawno.

Coraz bardziej poczyna brać górę nad ciekawością pragnienie nie wydostania się stąd, jak najszybszego wydostania na powierzchnię, zobaczenia słońca, odetchnięcia świeżym powietrzem, pragnienie umycia się, napięcia — i nawymyślenia idiotom, zazdroszczącym górnikom materialnych warunków.

A oni? Oni traktują swój trud jak chleb powszedni. — Do wszystkiego można się przyzwyczaić — słyszę. — To tylko pierwsze wrażenia są takie.

Zbawczy, podwójny jęk dzwonka, za minutę — koniec pobytu w trzewiach ziemi. Idziemy korytarzem, w kierunku łaźni, naprzeciwko — grupa górników w takich samych jak my strojach.

— Cześć pracy! — woła ktoś ryś.

— Cześć! — odpowiadam.

WIESŁAW PORZYCKI

Na żniwnych polach

TAK SAMO

Powietrze drga od upału. Ani chmurki na niebie. Oślepienie blaskiem oczy bezwiednie szukają cienia. Długi łań zboża. Zbielałe kłosa, podcięte kosą, gną się ku ziemi. Zagarnięte motowidłami snopowiązałki kładą się równym rzędem snopów na ściernisku.

Pierwsze snopy w te żniwa. Oglądane z nadzieją i niepokojem:

— Czy plony będą dobre? Czy uda się zboża sprzątnąć przy sprzyjającej pogodzie?

Te pytania nurtują nie tylko gospodarza, na którego polu pracuje snopowiązałka ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Nekli. To jedna z tych, które widzieliśmy na placu „kółkowej” bazy. Spotkany tam traktorzysta, Marian Klem, zawsze zakładał motowidła. Jeszcze raz przeglądał maszynę, żeby uniknąć niespodzianek w polu.

— Zawsze tak robię, wolę sam dojrzeć wszystkie, to moje dziecięte żniwa na tu-tejszym sprężu. Nie chciałbym, aby były gorsze niż w latach poprzednich.

Przygotowania do żniw zaczęły się w Gminie Nekli na długo przed tym, zanim się zboże wykosiło, w maju był sprzęt gotowy w SKR. Sporządzono drobiazgowy plan żniwnych robót.

— Naradę aktywu gminnego, podczas której omówiliśmy wszystkie szczegóły tego planu, odbyliśmy tuż przed żniwnymi. W Gminie trwały akurat małe żniwa i mieliśmy już pierwsze obserwacje — mówi naczelnik Hieronim Palacz. — Najważniejszy dla nas był bilans sprzętu. Staraliśmy się tak nim dysponować, żeby był maksymalnie wykorzystany.

Naczelnik wylicza, że w Gminie, w której jest do zbioru w tegoroczne żniwa 2215 ha zboża i rzepak, będzie pracowało na polach chłopskich 11 kombajnów, w tym 6 ze spółdzielni produkcyjnych.

SKR ma 22 snopowiązałki. Spółdzielnie produkcyjne w Podstolicach, Starczanowie,

Chwałszycach i Stroszkach stały zobowiązane do pomocy rolnikom indywidualnym swoich wsiach, a także w Górkach, Małej Górze i Targowej Górze.

— Pomożemy, czemu nie? Zapewnia kierownik produkcji chwałszczyckiej spółdzielni, Stanisław Florkowski, który chwilę oderwał się od orania żniwnego. — Najpierw, oczywiście, tym rolnikom, którymi jesteśmy związani umowami kooperacyjnymi. O dostarczaniu nam materiału dowolanego do naszej fabryki bukatów, a my im pomagamy naszym sprzętem. Mamy oczywiście nasz „Bizonem” 30 hektarów w Małej Górze, 40 hektarów w Targowej Górze. Swoich zboża mamy 70 hektarów. Uwinie się z tym szybko, jeśli pogoda dopisze.

W czasie tej rozmowy Florkowski dogadał się z dyrektorem nekelskiej SKR w sprawie wypożyczenia dla spółdzielni wyrzucarki do żniwa, która chwilowo stała wolna w bazie. Uzgodnili późniejszy szczegół i już go nie było. Musiał dopilnować oddania żniwnego, który nadspodziewanie dobrze „sypnął”. Młoczonego od dziesiątej rano do trzeciej w nocy, dopóki nie spadła rosa. Przesuszone na szarni podłogowej — ładowno na przyczepie. Odwożone nasiona do Wrześni i Środul bo punkt skupu w Nekli może przyjąć takich dostaw. Przywozi się do niego rzepak z gospodarstw chłopskich. Sporo rolników indywidualnych specjalizuje się w gminie uprawie tej rośliny.

Pod Targową Górką spotykamy na polu Mieczysława Szymkowiaka z żoną. Przewracają skoszony rzepak.

— Pierwszy raz zdecydowałem się na uprawę rzepaku. Zasiałem od razu całe 5 hektarów i się nie zawiodłem — cieszy się gospodarz. — Plan będzie dobry.

— Czemu się pan nie zdecydował na zbiór jednolity? Byłoby szybciej i taniej — pyta dyrektor SKR Zenon Matuszewski.

Życiorysy współczesne

„...jak solidny kamień...”

Dyrektora niełatwo zastać w biurze. Chyba bardzo wcześnie rano. Tego dnia wyjątkowo przyszedł później. Wrócił co dopiero z Warszawy, nawet porządku nie zdążył się przespacerować. Czekaliśmy na niego, jak zwykle, sprawy nie cierpiały ani chwili zwłoki, a do tego tacy interesanci jak ja...

Pałacyk w Osowej Sieni nie zbyt okazały, za to wszędzie — w sali konferencyjnej i w administracji — reprodukcje impresjonistów. Na stole stoły dokumentacji dotyczących prac inwestycyjnych w poszczególnych gospodarstwach ośrodka, z boku serwis do kawy. Zastanawiam się przez chwilę, czy ten człowiek, znany ze swej aktywności, ma w ogóle czas z niego korzystać. Chyba tylko podczas odwiedzin delegacji zagranicznych...

Rozmowa nam się nie klei. Nie możemy znaleźć wspólnego języka. Inżynier Edmund Apolinarski, dyrektor Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Osowej Sieni (Leszczynskie) nie uznaje innej rozmowy, jak na tematy produkcyjne. Stara się nie słyszeć moich pytań dotyczących początków jego życiowej kariery.

— Po co to pani? Moje życie to trzydziści lat pracy tu, w tym gospodarstwie. Na tym samym stanowisku. I mam też satysfakcję, że jestem chyba jedynym dyrektorem gospodarstwa rolnego w kraju, który utrzymał tę funkcję przez całych trzydzieści lat Polski Ludowej...

O pierwszych latach swej działalności w Osowej Sieni nie chce i nie lubi opowiadać.

A jeśli już tak koniecznie chcę wiedzieć, jak tu wtedy wyglądało, to mogę poczytać sobie w dawnych książkach i prasie. Nawet dostarczę mi lekturę...

Ostatnie dni stycznia 1945 roku przyniosły wyzwolenie dawnego pogranicza polsko-niemieckiego sprzed roku 1939. Uwolniono Wschowę. Przez najbliższe tygodnie był to jednak teren przyfrontowy. I właśnie wtedy, w lutym 1945 roku, wśród ciągnących wtedy kolumn żołnierzy, dział i czołgów pojawił się samotny rowerzysta. Minął dawną granicę polsko-niemiecką i stojący tu wówczas pomnik Bismarcka, dotarł do Dębowej Łęki i Osowej Sieni. Obojętnie, chłodnie, stajnie — były puste i zrujnowane. Żadnych maszyn, narzędzi. Na polach gęsta sieć okopów i rowów przeciwczołgowych, w pałacu i domach mieszkalnych brakowało szyb, podłóg i pieców.

W kilka dni później osiadł tu na stałe. Na propozycję Urzędu Ziemskiego w Lesznie objął administrację zespołu majątków z siedzibą w Niechłodzie, którego pola przylegały bezpośrednio do gruntów Osowej Sieni i Dębowej Łęki. Gdy nadeszła pora siewów, zdecydował się grunty te zorać i obsiać. Nikt go o to nie prosił, nie wystawiał pełnomocnictw. Po prostu folwark nie mógł stać bezczynny, więc je samorzutnie objął we władanie. A było się na co łakomić! Prócz czekającej na leśmiesz i ziarno ziemniaków było 5 starych koni, 12 zniszczonych maszyn, 500 kwintali słomy, 1 600 kwintali kiszonych liści oraz 5

szaf, które ocalały w Osowej Sieni...

W takie to królestwo spotkał Edmund Apolinarski, zwanego „Solidnym Kamieniem”. Nie był jednak czasu na dyskusję z rozpaczą. Gospodarstwa przywrócić ręką do pracy. Głównie z zachodu płynące zalecały ludzi, wracających z wojny, próbować ich jako swoich, choć na czas krótki zatrzymać. Pani Irena szorowała bieliznę, by mieć gdzie zamieszkać, gotowała dla nich posiłki i zżegnawała spory, wynikłe z obciążenia. Dziś, 30 lat później, znów stoi w kuchni i dogląda posiłków dla żniwiarzy...

Te pierwsze lata w Osowej Sieni nie były łatwe. Każdą krowę uzyskiwano z takim trudem, jak co najmniej obłożone miasto. Nawóz w szpitalu nikt nie widział, więc dyrektor przeorywał popioły jako zielony nawóz. Dopiero po kilku latach zdołano stworzyć zaczątki obór. Kto słabł, uciekał. Lub był w szpitalu, sadzany z siodła. Ale Apolinarski przetrwał. „Utkwił w tej okolicy jak solidny kamień i nie cofnął się z oddanych mu pod opiekę kilku majątków”. Tak napisał o nim w roku 1964 dziennikarz „Polski tydzień” i trudno o trafniejsze określenie. Żadne burze nie ruszyły go stąd, a przecież nie raz, zwłaszcza w pierwszych latach, narażał się samodzielną i odwagą. Przypisywano mu jaśniepańskie fanaberie, raziła niekiedy laska, którą się nie rozstawał.

Miał gest — i miał odwagę działania. A ponoć przeżywał upór i pracowitość. Też syn wielkopolskiego rolnika...

A JEDNAK INACZEJ



Fot. — H. Kamza

— Nie miałem pewności jak to będzie wyglądało z dojrzeniem tego rzepaku. Teraz widzę, że można było od razu młócić z pnia. Na drugi rok tak właśnie zrobić. — zapewnia rolnik.

Uzgadniają termin omłotu. — Może dziś? — pyta dyrektor. — Akurat kombajn kończy omłoty na polu Franciszka Refermata. Może zaraz przyjechać...

Szymkowiak woli jeszcze z dzień poczekać, rzepak lepiej doschnie. Ryzykuje plonem, bo jakby jaka burza się trafiła, omłóci rzepak w pokosie. Gos podarż nie daje się jednak przekonać i kombajn musi na stepnego dnia ponownie przemierzać drogę z bazy.

— Te puste przejazdy, to na szamora — martwi się dyrektor. — Zdecydowaliśmy, że w żniwa żytnie tego nie będzie. Kombajn będzie pracował tak długo we wsi, aż obsłuży wszystkich rolników. Kategorycznie odmówiliśmy omłotów kombajnem na małych działkach, musi być pole najmniej dwuhektarowe. Na małe kawałki możemy wypożyczać snopowiązałki.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Nekli obsługuje w te żniwa rolników w 17 wsiach. Ma zawarte umowy na 1264 hektary, to znaczy ponad połowę przewidzianych do zbioru zbóż, nie licząc arealów w spółdzielniach produkcyjnych. Akurat przed żniwami odebrała „Vistulę” po kapitalnym remoncie. Została przekazana natychmiast zespołowi wspólnego użytkownika maszyn w Targowej Górze.

Na podwórzu u Antoniego Pielaka stoi „Vistula”. Młody gospodarz ogląda ją z zadowoleniem.



Dr. Edmund Apolinski
Fot. — S. Ossowski

Blotnicy koło Wolsztyna, przedwzrostowy student Wydziału Rolnego Uniwersytetu Poznańskiego, już od trzeciej rano objeżdża swoje gospodarstwo, by na rannej odprawie mieć pełen obraz aktualnej sytuacji. W czasie, gdy za wszelką cenę należało likwidować ugory, chodząc po polach z calówką i mierząc głębokość bruzdy, uczyć ludzi o bowiązkach dobrej roboty w każdej sytuacji. W jego gospodarstwie nawet w najcięższych latach nie brakowało paszy, nie słano do sąsiednich PGR-ów po korzec ziemniaków.

Potrafił pozyskać sobie ludzi własną rzetelnością i troską o ich sprawy codzienne. To też przychodzili... i zostawali. A wśród nich tacy, jak owczar Franciszek Klauza, odznaczony za swe osiągnięcia hodowlane w roku 1949 orderem Sztandaru Pracy II klasy, jak...

Nie sposób wymienić wszystkich. Ale to ich zasługa i dyrektora Apolinskiego, że od 1949 roku zespół zajął II miejsce we współzawodnictwie krajowym już na zaw-

— Przyda się w żniwa. Sąsiedzi z mojego zespołu Jan Jaskulski i Jan Wojkiewicz, podobnie jak ja, mają wprawdzie snopowiązałki, lecz kombajnem sprzątnięmy szybciej zboża z pól. Skosimy u siebie razem 45 hektarów. Potem będziemy pomagać innym sąsiadom.

— A jak będziecie się rozliczać?

— Mam umowę sezonową z SKR, będę pracował według stawek kółkowych. Ukończyłem kurs kombajnistów na koszt SKR, to teraz muszę się jakoś zrewanżować. A i na opłaty amortyzacyjne za kombajn się zarobi...

Dyrektor SKR zastrzega, że kombajn zespołu jest tylko w rezerwie, bowiem Spółdzielnia nie odczuwa braku maszyn, dlatego właśnie oddała ten kombajn rolnikom. Takich zespołów użytkownika maszyn nie ma jeszcze zbyt wiele. W gminie Nekla są trzy, a kombajn ma jeden. W te żniwa zda właśnie egzamin.

Przed punktem skupu GS w Nekli kilka furmanek. Odbierają z magazynu paszę. Dostała rzepek jest zamówiona na popołudnie. Rolnik pojechał właśnie do domu, żeby doczyścić nasioną. Nie chce mieć potraczeń. Można też czyścić nasioną na miejscu w punkcie skupu, lecz gospodarzowi zależy na gotówce, a w swej zagrodzie ma odpowiednią wialnię.

— Na razie rolnicy wożą rzepek swoim transportem. — informują nas w magazynie.

— W czasie tegorocznych żniw 60 procent ziarna odbierzemy od rolników w formie „trzytonówek”. —

Dokończenie na str. 6

MARIA POLCYNOWA

sze pozostał w czołówce, że zwykłe gospodarstwo PGR przekształcone zostało w Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej — jeden z 13 w kraju, że do Osowej Sieni coraz częściej przybywać zaczęli praktykanci zagraniczni, że dyrektor wyjechał na zaproszenie amerykańskich i kanadyjskich farmerów do USA i Kanady, a później do innych krajów, że ściany świetlicy w gospodarstwie Przyczyna Górna II nie mieszczą już uzyskanych przez Ośrodek dyplomów, a są wśród nich także te, zdobyte na światowej wystawie w Weronie, że w roku 1964 Ośrodek uzyskał sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego CRZZ dla najlepszego przedsiębiorstwa rolnego w kraju, a jego dyrektor order Budowniczego Polski Ludowej, że ostatnio ten sukces powtórzone, uzyskując na 30-lecie swego istnienia order Sztandaru Pracy I klasy. „W uznaniu wybitnych osiągnięć produkcyjnych, szczególnie za wielki wkład w hodowlę zwierząt” — napisano w dokumencie.

Ale dyrektor nie chce o tym wszystkim mówić, podobnie jak nie chce mówić o swych rozlicznych funkcjach społecznych, do których trzeba jeszcze dodać referaty na konferencjach naukowych, publikacje w specjalistycznych czasopiśmie i o bowiązkach gospodarza wobec licznych gości z szerokiego świata. Jest już po prostu ciągle mówieniem o tych sprawach, na potrzeby prasy, zmęczony. Znaczenie przyjemniej nam się gawędzi o tym, jak należy mechanizować obojętne (pokaże mi potem tę swoją oborę dla 600 krów, dopiero co oddaną do użytku i jeszcze nie zasiedloną, w której zamierza wyhodować w oparciu o sprowadzoną odmianę amerykańską doskonałą rasę polskiego bydła), jak wyglądają w tym roku przyje-

Poza dwiema istniejącymi aglomeracjami, a mianowicie katowicką i warszawską, których rozmiary już obecnie przekraczają milion ludności, rozmiary pozostałych powinny być utrzymane w granicach do 1 mln ludności. Z chwilą zbliżania się do tej granicy rozwijane będą nowe ośrodki satelitarne.

Drugim elementem układu przestrzennego są tzw. „Ośrodki szybkiego wzrostu o znaczeniu ogólnokrajowym”. Są to miasta i miejscowości charakteryzujące się najlepszymi warunkami i walorami dla lokalizacji rozwoju przemysłu — z punktu widzenia zaopatrzenia w wodę, rzeźby terenu, układu infrastrukturalnego i powiązań komunikacyjnych. Będą one najbardziej dynamicznym elementem układu przestrzennego. Do r. 1990 będzie ich piętnaście — obejmą 20 miast. Na terenie ośrodków przewiduje się największy, dwukrotny niemal wzrost liczby ludności i podwojenie potencjału przemysłowego. Obok 15 ośrodków wzrostu o znaczeniu ogólnokrajowym plan wyznacza ponadto 44 miejscowości o znaczeniu regionalnym, w których koncentrować się będzie planowane na tych terenach inwestycje.

Trzecią częścią składową układu przestrzennego, a zarazem podstawowym elementem układu mikrostrukturalnego są gminy. Jest ich obecnie 2400, w tym 2000 gmin wiejskich. Główne czynniki rozwoju gmin wiejskich to rolnictwo i usługi — przy przestrzeganiu zasady specjalizacji. Gmina w coraz szerszym stopniu pełnić będzie funkcję produkcyjną, a nie tylko administracyjną.

Koncepcja planu przestrzennego zagospodarowania Polski, obok wyznaczenia ośrodków koncentracji wysiłku inwestycyjnego i aktywności gospodarczej, kładzie równocześnie silny nacisk na aktywizację terenów słabiej rozwiniętych wyrównanie nieuzasadnionych różnic międzyregionalnych. Koncepcja działania w tym kierunku wprowadza zarazem wiele nowych elementów.

W początkowej fazie powojennego rozwoju PRL przeważała koncepcja, zgodnie z którą rolę głównego czynnika aktywizującego gospodarstwo miastotwórczego pełnił wielki przemysł. Obecnie, przy znacz-

cia na studia (syn zdawał właśnie na wydział ogólnorołny poznańskiej Akademii Rolniczej), jak młodzi nie bardzo chcą wierzyć w autentyczność przekazywanych im wspomnień o tym, co pokolenie dyrektora przeżyło w okresie wojny i okupacji i jak bezsenne jest porównywanie postaw ludzi z roku 1945 i współczesnych, bowiem zupełnie inne wyznaczają je sytuacje. Rozmowę, którą dyrektor raz po raz usiłuje ukierunkować na sprawy ściśle produkcyjne, co chwilę przerywa jakiś telefon. By więc nie dezorganizować więcej pracy decyduje się na kompromis. Obejrzy gospodarstwo, a potem...

Dyrektor już wydaje dyspozycje. Trzeba pokazać owce (5000, o gęsto obrosniętych głowach i brzuchach, odmiana własna — jedrychowski merynos, dający od 6 do 14 w przypadku tryków kilograma wełny rocznie. Niedawno oddali do użytku kolejną owczarnię, a już kładą fundamenty pod następną) pojechać na wypasy, zobaczyć bażaniarnię i „bonanżę” (stajnia i tor wyścigowy), potem chatę rybacką... i świetlicę na „czwórce”, w której wiszą wszystkie dyplomy, Dom Kultury z jego biblioteką i budującą się oborą...

Czasu nie starcza, by to wszystko obejrzeć. A przecież są jeszcze pola. Dopiero co byli tu specjalści z różnych ośrodków, by przedyskutować zbiór kolb kukurydzy.

... i przedstawia się dzieł dyrektora Apolinskiego, że nie chce mówić o tamtych, początkowych latach. Nawet odznaczania i pełnione funkcje przestają być ważne wobec tej jednej rzeczy, która wyznaczała kierunek i sens jego działalności.

— Tu jest produkcja, tu jest najważniejsza praca. I tu, przy tej pracy — moje miejsce. Reszta to tylko dodatek...

BOGNA WOJCIECHOWSKA

DR ANDRZEJ KAPIŃSKI
zastępca przewodniczącego
Komisji Planowania przy
Radzie Ministrów

Geografia polskiego jutra⁽²⁾

nie wyższym poziomie uprzemysłowienia, rolę te ma pełnić również wysoko intensywne rolnictwo, usługi (ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb turystyki) oraz przemysł nieszkodliwy dla środowiska.

Spółród podstawowych dziedzin planu przestrzennego zagospodarowania Polski do 1990 r. na omówienie zasługują przede wszystkim problemy rozmieszczenia przemysłu, sieci osadniczej, infrastruktury technicznej, rozwoju turystyki, wysoko intensywnego rolnictwa i gospodarki wodnej.

Terenami najbardziej intensywnego uprzemysłowienia będą obszary północnej i północno-wschodniej Polski, czyli inaczej mówiąc nowy przemysł i ośrodki jego lokalizacji będą

przesuwać się w kierunku północy Polski. Decydują o tym trzy zasadnicze przyczyny.

Przede wszystkim fakt, że tereny te mają znacznie korzystniejsze warunki dla zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków przemysłowych podczas gdy tereny Polski południowej są już obecnie nadmiernie nasycone przemysłem. W przyszłości woda stanie się jednym z najbardziej deficytowych surowców przemysłowych, w tych warunkach zaopatrzenie w wodę w coraz większym stopniu stawiać się będzie czynnikiem decydującym o możliwościach lokalizacji przemysłu. Szczególnie korzystne z tego punktu widzenia są warunki w dolnych biegach rzek. Np. na Wiśle poniżej

Gdzieś na wsi

Nauczycielska saga

Gdy przed laty Agnieszka Wnukowa zdecydowała się osiąść w Wyrzece, wiosce w pobliżu Sremu, znajomi zyczliwie przestrzegali ją, by się zastanowiła, bo to żaden awans dla nauczycielki. Wracając z miasta na wieś, do czteroklasowej szkoły. Trzeba było nosić wodę wiadrami, świecić naftową lampą, kiedy jeszcze niedawno zajmowało się wygodne mieszkanie w Wałbrzychu. Może by i nie przyjechała, gdyby nie trójka dzieci jej przyszłego męża, które tak bardzo potrzebowały matki. Sama miała jednego syna i багаż niełatwych przeżyć.

Stanisław Wnuk pracował w Wyrzece czwartą rok. I jego przestrzegano, gdy obejmował pracę w tej szkole. Wieś niegdyś zasobna, po wojnie z trudem pracowała na nowy dostatek. Potocznie mówili się, że Wyrzeka to wieś kuliacka. Lecz obok dużych gospodarstw niemało było podupadłych. Nie wszystkim powodziło się jednakowo. Skłóceń, solidarnie wykazywali nieufność wobec ludzi spoza wsi. Żaden nauczyciel nie wytrzymałby tu dłużej niż dwa lata.

Stanisław Wnuk był doświadczonym pedagogiem. Postanowił pozyskać sobie ludzi. Najpierw wysłuchał, kto w tym środowisku cieszy się największym miernem. I nim najważniejszy człowiek we wsi się zorientował, nowy nauczyciel już go wciągnął do pracy w szkole, stał się jego dobrym znajomym.

— Musiałem tak zrobić — wyjaśnia — inaczej przy braku kontaktu szkoły z rodzicami cierpieliby dzieci.

A dzieci wtedy — wtrąca pani Agnieszka — były lekkie, bały się szkoły. Nieśmiałe, nie słuchały poleceń, nie wychodziły z ławek, nie potrafiły się bawić. Były bezradne, z brakiem wiary we własne siły. Upłynęło sporo czasu nim z pierwszoklasistami można było podjąć normalną pracę. Tylko niektórzy odrabiali zadania. Na ogół nie mieli własnego kąta w domu. Zdecydowała, że w pierwszej klasie tak poprowadzi lekcje, by nie trzeba było uczyć się w domu.

W pamięci miała dzieci z wałbrzyskiej szkoły. Porównanie z uczniami z Wyrzeki zawsze wypadało na niekorzyść tych ostatnich. Nie mniej niż o własne dzieci troszczyła się pani Agnieszka o szkolne dzieciaki.

Nie jeden wieczór dyskutowała z mężem, szukając sposobu, aby wyrównać dysproporcje między dziećmi. Rodzice przytakiwali, gdy im mówiono o zmianie sposobu wychowania, potrzebie nauki, po czym wszystko szło dawnym trybem. W tej sytuacji Wnukowie postanowili zorganizować dzieciniec na okres żniw. Rodzice przyjęli tę innowację dość obojętnie, mimo że zapewne maluchom opiekę od godziny 7.30 do 19. Dzieci nie przywykły do przedszkolnych zabaw, płakały i uciekały do domu. Ale pani Agnieszka nie dała za wygraną. Gotowała, piekła w swojej kuchni. Do pomocy skłoniła męża i własne dzieci. Po trzech latach wieś przekonała się, jakim dobrodziejstwem jest dzieciniec.

Sojusznikiem okazało się Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Z każdym rokiem zwiększało się wyposażenie, urządzono plac gier i zabaw. Początkowo miał on powstać we wsi, ale matki kategorycznie żądały, aby był przy szkole. Pomagały Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” i Spółdzielnia Mleczarska w Sremie, miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Dzieciniec miał swoje atrakcje: brodzik z natryskiem, domki z płyt i namioty. Pani Agnieszka nie tylko wychowywała dzieci, lecz również odżywiała je racjonalnie, kierowała do lekarza. Każdego roku sprzęt i pomieszczenia kuchenne były świeżo malowane. W tym czasie zdawała też egzaminy w Studium Nauczycielskim.

Kiedy przekonała się, że miesięczny pobyt w dziecinie wpływał dodatnio na rozwój dzieci, wpadła na pomysł, aby urządzić ognisko przedszkolne. Teraz nie było już sprzeczki ze strony wsi. I tak w roku szkolnym 1966/67 znów, jak w przypadku niezadawania lekcji w pierwszej klasie, Agnieszka Wnukowa wyprzedziła o parę lat ministerialne postanowienia w tym zakresie. Jakże była zadowolona, gdy badania testowe jej

Włocławka ze względu na duży przepływ wody bez szkodliwych śpiętrzeń lokalizować można nawet najbardziej „wodochłonne” zakłady przemysłowe.

Drugą przyczyną stanowi konieczność aktywizacji tych terenów, na których, ogólnie biorąc, przemysł jest znacznie słabiej rozwinięty, aniżeli na pozostałym obszarze kraju. Dotyczy to szczególnie obszaru północno-wschodniego obejmującego 1/4 obszaru Polski. Zatrudnienie w przemyśle — w stosunku do liczby ludności — jest w tych województwach czterokrotnie niższe od średniej krajowej.

Trzecią przyczyną jest tendencja przesuwania rejonów przemysłowych bliżej potencjalnych rynków zbytu, tzn. w przypadku terenów wschodniej Polski — zbliżenia do potencjalnych rynków zbytu Związku Radzieckiego, a w przypadku terenów północnych — zbliżenia do krajów skandynawskich i Europy zachodniej.

Dodatkowym argumentem

Dokończenie na str. 6

dzieci wypadły zdecydowanie lepiej niż dzieci z innych wsi nie uczęszczających do ogniska przedszkolnego. Jej dzieci nie mają trudności w zbiorczej szkole gminnej, do której je odsyła po czwartej klasie.

Krok za krokiem umacniała się więc wioska ze szkołą. Wnukowa wiozła kobiety z Wyrzeki do teatru i do lekarza. Radziła jak wychowywać dzieci i jak prowadzić dom. Pan Stanisław uważa, że szkoła na wsi jest głównym ośrodkiem skupiającym środowisko. — Rzecz nie w tym, by nauczyciel pracował za wszystkich — twierdzi, ale by potrafił inspirować, umiejętnie reżyserował przemiany.

Nim podjął pracę w Wyrzece, uczył w Lubiatowie koło Dolska. Urodzony społecznik, działacz ZSL, radny (funkcję tę piastuje po dzień dzisiejszy) zakładał spółdzielnię produkcyjną w sąsiednim Lubiatówku. Wieś była wyjątkowo biedna. Tłumaczył, że razem będzie łatwiej gospodarować, że gdy popracują w spółdzielni im i ich dzieciom będzie się żyło lepiej. Chłopi na zebraniach przytakiwali, a wieczorami chyliłemu wsuwali się do pokoju kierownika, pytając, czy warto należeć do tej spółdzielni. Tłumaczył więc od nowa.

Wcześniej, pytali: — Brać ziemię z parcelacji? — Brać — odpowiadał Wnuk. — A jak wróci dziecić to nie odbierze ziemi? — upewniał się chłop. — Ziemia nie może leżeć odłogiem — stwierdzał stanowczo nauczyciel. Z satysfakcją podkreślał, że obydwie spółdzielnie, które organizował w Lubiatówku i Małachowie, rozwijają się po dzień dzisiejszy.

W Wyrzece po wyzwoleniu mieszkańcy wybudowali Dom Ludowy. Wnet po tym wieś zaczęła produkować w zbiorach, przestawiła się na gospodarke specjalistyczną, zorganizowano zespoły maszynowe. W zagrodach jest coraz więcej traktorów i „Fiatów”. Dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej podjęto zobowiązania produkcyjne i czynny społeczne o wartości 1 000 000 złotych.

Do Domu Ludowego dobudowują dzisiaj strażnicę i klub-kawiarnię, bibliotekę. W dawnych pomieszczeniach Domu urządziła małą przychodnię lekarską. Oczywiście, głównym organizatorem budowy jest Stanisław Wnuk. Przed szkołą razem z własnymi dziećmi położył chodnik. Za jego przykładem poszli inni. Teraz do sklepu i klubu dochodzi się jak w mieście. Planują asfaltową drogę. Pani Agnieszka przypomina, że właśnie tu tejsze kobiety rzuciły apel budowy ośrodka wypoczynkowego w Ostrowiecznie i jako pierwsze przekazały w imieniu swoim i wsi 8 000 zł.

Stanisław Wnuk czwartą rok jest na emeryturze, a życie wsi dalej koncentruje się wokół szkoły. Pan Stanisław nie tylko zajmuje się przebudową Domu Ludowego, od dwóch lat sprawuje urząd sołtysa. Nawet choroba nie jest w stanie zakłócić toku jego pracy. Pełni on jeszcze szereg odpowiedzialnych funkcji. Odznaczono go Srebrnym Krzyżem Zasługi, przez 15 lat był przewodniczącym Gromadzkiego Komitetu FJN. Małżonka ma Złoty Krzyż Zasługi, w roku 1973 otrzymała nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania II stopnia za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Pani Agnieszka z początkiem nowego roku szkolnego będzie uczyła swoich podopiecznych matematyki czynnościowej. Opieki w magi zespół akordeonistów (jeden w okolicy) i Szkolna Kasa Oszczędności, która regularnie znajduje się w czołówce krajowej. W zimowe wieczory organizuje odczyty dla rodziców, pojedzie z kobietami do teatru. Czas będzie dzieliła między szkołę, ognisko przedszkolne i dom.

Anetka Wnukówna, najmłodsza z ich dzieci, wyjedzie na studia pedagogiczne do Bydgoszczy. I ona wybrała nauczycielską drogę.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Lesie, polski lesie, ty
polskie ustronie, wiatr
od ciebie niesie wolnej
Polski powiew.

(Z partyzanckiej pieśni)

Z kart historii

O czym szumi las



W dzień woleliśmy las...

Fot. — M. Różański

Był 6 września 1944 roku. Zbliżała się godzina 23. W dwumotorowym „Douglasie”, zataczającym łuk nad masą lasów nadnoteckich, panowała cisza. Jedenastu obuczonych spadochroniarzy i bronią mężczyzn czekało na rozkaz skoku. Wiedzieli tylko jedno, że otwiera się nowa karta ich życia, niebezpieczna. Silniki dudniły głębokim basem, przybliżając nieznane. Nie wiedzieli, co będzie się działo na zapleczu wroga, 300 kilometrów za frontem. Jedenastu odważnych zdanych będzie tylko na siebie, na swoją sprawność, odwagę, spryt.

Dowódca grupy, podporucznik Sergiusz Iliasiewicz, patrzył na twarze członków swojej grupy. Oto Antoni Hertel i Henryk Szafruga z katowickiego, Franciszek Płachta spod Jarocina, Józef Dłużak ze wsi Pleszewo koło Konina, Stanisław Maciejewski z Bydgoszczy, Wacław Skoracki z Poznania, Jan Promiński z Inowrocławia i najmłodszy — Roman Zmudzinski z Łodzi oraz radzieccy radiotelegraficiści Miłkołaj i Borys.

— Nie wiemy nic o sobie — pomyślał. — Zespół skompletowano w ostatniej chwili. Znamy tylko zadanie. To ono będzie nas wiązać...

W sierpniu roku 1943 Sergiusz Iliasiewicz znalazł się w szkole oficerskiej w Riazaniu. Przyszedł grudzień — obóz w Sielcach nad Oką. Tu była już kompania pierwszych oficerów polskich, promowanych na ziemi radzieckiej.

— Kto chce do batalionu szturmowego? — padło kiedyś pytanie przed frontem kompanii. Sergiusz zgłosił się. Myślał, że będzie to formacja szturmująca pierwsze pozycje wroga. Dopiero później dowiedział się, że jest to specjalna jednostka spadochronowa, przeznaczona do działania na dalekich tyłach wroga...

Nad kabina zapaliło się światło, sygnał skoku. Wszyscy poderwali się z miejsc, po prawili spadochrony, ujęli mocniej broń. Otwarto wiaz; skakali w ciemną noc.

— Ziemia — tak na nią czekał. Ale ziemia nieprzyjazna, gdzie szukać ludzi, którzy pomogą? Las da tylko schronienie. Najważniejsze, że są wszyscy. Poszli na zachód ale tu za gajniki stawały się coraz rzadsze, niegościnne. W jednej nocy w czasie przeskoku przez szosę zaginęli Hertel i Szafruga. Grupa zawróciła na wschód. Zostali tuż przy gajówce Jedlina koło Sokołowa.

W nocy z budynku wyszedł gajowy Kaźmierczak, przeciągnął się, spojrzął w niebo i już chciał zawrócić z powrotem do domu, gdy nagle zobaczył dwie postacie. W pierwszej chwili chciał uciec, tak dziwnie wyglądały przybysze. Brudni, zarostni, z bronią. Zatrzymał się i zapytał: — Coście za jedni?

— Wojsko Polskie. — Pod Kaźmierczakiem ugięły się kolana. Może prowokatorzy. Serce mówiło mu jednak inaczej...

Córka gajowego — Aurelia została łączniczką oddziału. Jeździła nawet do Poznania, do rodziny porucznika Skorackiego. Radiostacja zaczęła nadawać pierwsze informacje. Ale jednocześnie przyszła obława. Teren otoczony został zwartym pierścieniem. Moment przegrupowania hitlerowców wykorzystał oddział na przesunięcie się na wschód. Zginęli jednak ppor. Maciejewski i plutonowy Płachta. Na tym terenie spadochroniarze byli już „spaleni”. Dowództwo z Wisły zezwoliło na marsz na południe. Wędrowali 18 nocy.

Zostało już tylko sześciu. W Puszczy Zieloniec — musieli zostawić ciężko rannego por. Skorackiego (*). Przedzierał się w rejon na wschód od Pleszewa, stąd pochodził Dłużak a tereny nie były tak gęsto zamieszkałe przez ludność niemiecką. Była połowa października 1944 roku, gdy dobiegli do lasów między Białobiotami a Orliną na pogran-

czu powiatów konińskiego, wrzesińskiego i pleszewskiego. W chatce, na skraju lasu u rodziny Chochendów, znaleźli zwiadowcy pomoc i oparcie.

Ale przecież nie przeżył wojny było ich głównym celem. Trzeba było nadawać wiadomości. Do współpracy ze spadochroniarzami przystąpiła rodzina Osmanów, potem robotnicy leśni Stefan Dudkiewicz i Franciszek Lewandowski, po nich rodzina Haków, pomimo że groziła za to ze strony hitlerowskich władz kara śmierci.

Prezes Gminnej Spółdzielni w Grodzcu (Konińskie), Mieczysław Hak zastanawia się chwilę, potem zaczyna opowiadać:

— Wszystko zaczęło się w lasach białokrólikowskich. Przebywaliśmy tam w okresie wojny z rodziną. Jednego dnia — był to początek listopada — wrócił z pracy ojciec, zdenerwowany odwołał mnie na bok i rzekł: — Spotkałem dwóch partyzantów, mówili, że są Polakami i że jest ich więcej, prosili o pomoc. Nie mają żywności. — I tak się zaczęło. Moje spotkanie z Miłkołajem Kozubowskim i Konstantym Roszką — przedstawił cielami grupy Iliasiewicza, odbyło się nocą w lasach Zaguznicy. Nieufność i podejrzliwość ustąpiły szybko. Gdy zgodziliśmy się na współpracę, zapytali: — Wiecie, co wam grozi? — Odpowiedziałem: Wiemy, ale jesteśmy Polakami. Potem nastąpiło spotkanie z dowódcą grupy Sergiuszem Iliasiewiczem w bunkrze, w lasach koło Ciświcy Nowej. Ugodniono sposób przekazywania wiadomości i zaopatrzenia grupy w żywność.

Wszyscy partyzanci znaleźli pomoc. Kobiety też pomagały. Maria Kopaczewska i Cecylia Ogórkiewicz z Zaguznicy. Rodzina Osajdów. Przykładów odwagi i poświęcenia mógłbym wiele przytaczać. W walce z hitlerowcami, w styczniu 1945 r., tuż przed wyzwoleniem poległ Bogumił Simon, było to we wsi Łądek. Należał do grupy zwiadowczej. Od tego czasu minęło ponad 30 lat. Wiele się zmieniło w naszej okolicy, proszę zobaczyć. Zapomniany ongiś teren pięknie się rozwija...

Długo jeszcze opowiada Mieczysław Hak, dawny partyzant z grupy Sergiusza Iliasiewicza, dzisiaj — świadomy gospodarz tej ziemi.

Nauczyciel Zenon Zawal mieszka w jednym z bloków nowego Konina. Nie zastaliśmy go w domu. Pojechał do Łiscka Wielkiego, gdzie prawie 30 lat kierował miejscową Szkołą Podstawową. Obecnie obowiązuje tu pełni jego córka. Jadąc z nami wiceprezident Komisji Historii i Pamięci Narodowej Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Poznaniu, inż. Zenon Szymaniewicz, informuje:

— Przez 25 lat Zenon Zawal dobrze przysłużył się Łisckowi Wielkiemu. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć. Zaczęło się to wszystko już w czterdziestym szóstym, kiedy w czynnie społecznym wykończono budynek szkolny, potem przyszły inne. Ta asfaltowa droga, po której jedziemy, Dom Strażaka z salą widowiskową, dwa mosty na rzecze

Pawa, ośrodek zdrowia, dwa duże sklepy...

Gospodarz wita nas uśmiechem. Wprost się nie chce wieścić, że jest emerytem. Składamy gratulacje z okazji przyznanego mu Krzyża Partyzanckiego. Wkrótce słuchamy jego leśnej opowieści.

Koniec sierpnia 1944 roku. Musi się ukrywać. Ucieka do lasów Grądzień — Las — Anielewo. Jednego wieczoru na leśnym dukuie z krzaków wyłoniło się dwóch uzbrojonych mężczyzn.

— Kto wy? Co tu robicie? — zapytał wyższy łamaną polszczyzną.

Chwila konsternacji. Co odpowiedzieć? Kto to jest?

— Polak. Ukrywam się, a wy?

— Radzieccy partyzanci. A wy stąd?

— Tak.

— To chodźcie z nami...

Widocznie wiadomości używane od ludzi o nauczycielu były pozytywne — stał się członkiem radzieckiej grupy „Stanisława Skarżyńskiego” (Wiktor). „Sosnowski”, „Pawlik”, „Wiera”, „Miśka”, „Michał”, „Kola” — oto pseudonimy jej członków. Konieczna była bowiem tańkowiata konspiracja.

W stodole u Szymańskich zbudowano bunkier — opowiada Zawal. Dawał nam świetne schronienie, ale przeznaczony był na ostateczność. W dzień woleliśmy las, a w nocy przyjazne domy. Wiele dni listopada 1944 spędziliśmy w mieszkaniu rodziny Rejów w Koninie. Z ich piwnicy obserwowałem stacjonujące oddziały hitlerowskie. Potem w grudniu dwukrotnie ranny w czasie wieczornej partyzanckiej akcji w Modlibogowicach znalazłem opiekę u rodziny Sobczaków we wsi Branno.

Gdy ruszył radziecki front znad Wisły, lasy konińskie znowu rozszumiały się polskim gwarem. Partyzanci poszli z frontem naprzód. Ale pamięć o nich żyje wśród rodzin polskich. „Skarżyński”, „Sosnowski”, „Wołodia”, „Kola”, „Misza”, „Wiera” zostali tu na zawsze.

I oto kilka chat pobliskiej leśnej kolonii Struga. Tutaj w styczniu roku 1945 hitlerowski patrol zaarrestował Bronisława Głowackiego. Odbili go

partyzanci, znajdujący się w sąsiednim domu Stuczynskich. Hitlerowcy uciekli. Po dwóch dniach wrócili, większą grupą. Zapędzili mieszkańców do domu. Drzwi podpalili, dom podpalił. Spłonęła żywcem Marianna — lat 65, Michalina — lat 41, Eugeniusz — lat 15 i Henryk — lat 5. Resztę rodziny, 58-letniego Walentego i 18-letniego Mariana Stuczynskich zabili żandarmi dzień później w Rzgowie.

Na miejscu spalonej niegdyś chaty, młodzież z Socjalistycznego Związku Młodzieży Wiejskiej z Kowalewka, do którego należy kolonia Struga uczciła pamięć poległych. Tych spalonych i tych, którzy zginęli w walce. Także tu 22 lipca przyjdą młodzi i starsi, by w dniu święta Ojczyzny oddać hołd ludziom, co za nią walczyli.

JERZY KNAPIK

*) Dzięki pomocy rodaków Wacław Skoracki przeżył wojnę. Dziś jako pułkownik WP w stanie spoczynku zamieszkuje w Warszawie.

Geografia polskiego jutra

Dokończenie ze str. 5

dla przyspieszenia rozwoju terenów północnych jest możliwość wykorzystania dla rozwoju kraju dynamizującej roli gospodarki morskiej.

Zgodnie z tą koncepcją do r. 1990 powstaną w naszym kraju nowe rejonry przemysłowe w dolinie dolnej Odry, dolnej Wisły i Noteci.

Natomiast na południu Polski — w starych tradycyjnych regionach przemysłowych — dominować będzie nie tylko dalszy „ilościowy” rozwój przemysłu, ale również procesy unowocześnienia jego struktury oraz rekonstrukcji jakościowej.

Jeżeli chodzi o tereny Polski centralnej, leżą one na tzw. europejskim niżu wodnym, charakteryzującym się najniższym poziomem wód gruntowych — nie mają więc sprzyjających warunków dla rozwoju „wodochłonnych” gałęzi przemysłu. Ich gospodarcy rozwój będzie się opierał o przemysł przetwórczy oraz usługi a zwłaszcza te ich dziedziny w których istotną rolę odgrywają koszty transportu — dowozu surowców i wywozu wyrobów gotowych. Dzięki centralnemu położeniu tych terenów koszty te mogą być w istotny sposób obniżone. (cdn)

Na żniwnych polach

Dokończenie ze str. 5

850 ton. Środki transportowe są przygotowane.

Żniwa to nie tylko trud i wysiłek. Ważna jest dobra organizacja, a tę widać w gminie na każdym kroku. Pomyślano też o zaopatrzeniu żniwiarzy.

— Dostosowaliśmy godziny otwarcia sklepów do życzeń mieszkańców wsi — opowiada naczelnik. — Napojów chłodzących nie powinno zabraknąć, bo ograniczyliśmy z naszej rozlewni dostawy poza teren gminy. Nasi żniwiarze mają pierwszeństwo. Chleba też jest pod dostatkiem, zadba o to piekarnia GS.

Gdy piszemy ten reportaż wprost z pola, batalia żniwna

Na piaskach już po żniwach

Jak przebiegają żniwa? W ubiegłym tygodniu nasz przedstawiciel odwiedził kilkanaście gmin trzech województw. Oto jego relacja.

W okolicach Wrześni największe życie skoszono w gminie Nekla. W innych gminach większość żoń stoi jeszcze na pniu. Podobnie na terenach między Koninem a Turkiem. Za to w Zdzarach prawie wszystkie żyto stało już w stogach. Podobnie w Kępnie.

POŁK-OFFICJALNIE

Dymisja ministra

Niechętnie i dopiero pod naciskiem stanowczych żądań społeczeństwa, prezydent Argentyny, pan Izabela Peron, odsunęła od oficjalnych funkcji państwowych dotychczasowego ministra opieki społecznej i swego osobistego sekretarza, Lopeza Rege. Uczyniła to w momencie, w którym dalsze sprawowanie urzędów przez tego polityka, groziło konfliktem wewnętrznym. Zasiadł on bowiem nie tyle z dalałności na polu społecznym, co z nadużywania władzy i posunięć o charakterze niedwuznacznie prawniczym.

Określany przez jednych jako szarlatan, ze względu na „magiczny” wpływ jaki wywierał na zmarłego przed rokiem prezydenta Juana Perona, a obecnie wdowę po nim, przez innych zaś jako wyjątkowo zrezygnant, Lopez Rega jest z pewnością postacią niezwykle kontrowersyjną. Mimo braku doświadczenia politycznego (służył w wojsku w randze kaprala) i stosunkowo niedługiego okresu współpracy z Peronem, stał się jego zastraszonym i ideowym spadkobiercą. Uważany jeszcze za „człowieka” Argentyny, był nim w istocie: wielu peronistów jemu właśnie zawdzięczało usunięcie z partii „lewicowe odchylenie”. Obciążał się go także winą za błędne posunięcia gospodarcze, które stały się jedną z przyczyn obecnej kryzysu w Argentynie.

Dymisja ministra wzmogła krążące od pewnego czasu pogłoski o jego powołaniu do Argentynskim Sojuszem Antykomunistycznym (AAA). Ta faszystowska organizacja terrorystyczna, działająca na wzór hitlerowskiej SA, stała się w ciągu ostatnich miesięcy prawdziwym postrachem Argentyny.

Pogłoskom można wierzyć lub nie. Wszakże faktem jest, iż wśród kilkudziesięciu ofiar mordów popełnionych przez AAA, znajdują się głównie polityczni przeciwnicy Regi. A to daje z pewnością wiele do myślenia. (jw)

W gminie Tuliszków zboża jeszcze nie dojrzały do sprętu. Tak samo w Kiszewie, Wymysławie i Mietkowie. W Albertowie żyto koszą tylko na piaszczystych górkach. W dolinach jeszcze rośnie. W Ślodzi, wie pierwszy rolnik podorywał już ryżko.

Między Turkiem a Uniejowem, w Rogowie, Olszówce Smulsku — żniwa w pełni. Podobnie w Człopach.

W Świnicach Warckich, nadal na wschód wysuniętej gminie województwa konińskiego, żniwa żytnie były średnio zaawansowane. Najwięcej stóg widać było na polach Mińszewa.

W gminie Dąbie, wzdłuż Neru, zboża stoją jeszcze na pniu, jeszcze dojrzejawia. Natomiast na górkach, w Rożniatowie, już je koszą.

Między Kolem a Koninem pełnia żniw. W Genowefie rolnicy zaczęli już zwozić żyto do stodół i podorywać ryżko.

Natomiast między Strzałką, wem a Powidzem oraz bliżej Gniezna: w Witkowie, Arcugowie i Niechanowie żniwiarze nie wyszli jeszcze na dobre pole. Podobnie w okolicach Lubowa i Pobiedzisk. Za to w okolicach Promna i jeszcze bliżej Poznania — za parę dni będzie już po żniwach. (pch)

Dramatyczna walka o uratowanie życia chłopca

W piątek o godz. 21.30 dyżurny lekarz szpitala w Dąbrowie Tarnowskiej zaalarmował pogotowie lotnicze w Krakowie, że przywieziono 14-letniego chłopca — Kazimierza Kawę — który w wypadku drogowym doznał bardzo poważnych urazów (pęknięcie przepony i złamanie podudzia). Jedyną szansą uratowania życia była operacja w specjalistycznym szpitalu posiadającym oddział ortopedyczny.

O godzinie 22.15 z krakowskiego lotniska wystartował 2-silnikowy, turbinowy śmigłowiec „MI-2” wraz z lekarzem Andrzejem Jakimiakiem. Po steram karetki powietrznej się dział doświadczonego pilota Wiesława Wolańskiego. Pogoda w tym czasie nie była najlepsza (spora mgła i widoczność ograniczona) dlatego też ekipa ratunkowa w Dąbrowie Tarnowskiej zorganizowała punkt oświetleniowy w pobliżu prowizorycznego lądowiska. Helikopter sprawnie wylądował a następnie wystartował w drogę powrotną.

Tymczasem zawiadomiono drogą radiową szpital, który ma specjalne urządzenia do przeprowadzania tego typu skomplikowanych operacji kliniki piersiowej. Operację przeprowadzili chirurdzy szpitala im. Anki w Krakowie pod kierunkiem doc. dr Michała Juszczynskiego.

Dzięki sprawnej akcji ratunkowej życiu chłopca nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

MARIA POLCYNOWA

Optymizm dokonany

Dokończenie ze str. 3

Z myślą o przyszłości podjęliśmy wielki trud unowocześnienia różnych aspektów naszego życia. Pozytywne rezultaty daje reforma szkolnictwa, poprawiająca poziom wykształcenia, a więc także warunki startu młodych pokoleń, istotne przemiany przeszło lecnictwo w związku z objęciem bezpłatną opieką lekarską całej społeczności rolniczej, usprawnieniu uległy metody planowania oraz zarządzania przemysłem w związku z utworzeniem wielkich organizacji gospodarczych, tak zwanych WOG-ów. Wprowadzamy rozwiązania dojrzałe, przemysłowe, ale też oserwujemy jak sprawdzają się one w praktyce, jakie przynoszą korzyści wszystkim Polakom.

Silne, nowoczesne państwo — o czym obszernie pisaliśmy — wymaga sprawnego funkcjonowania aparatu kierującego. Toteż zgodnie z ustaleniami przyjętymi przez VI Zjazd PZPR, zmodernizowano strukturę terenowych ogniw administracji. Powstały gminy, wprowadzona została dwustopniowa organizacja władzy, przy równoczesnych zmianach w podziale terytorialnym państwa.

Reforma nie jest celem samym w sobie, ale logicznym następstwem przeobrażeń naszego państwa, usławnienia przyspieszenia jego rozwoju. Wynika z konieczności ustawienia odpowiednich przekładni między bazą społeczną i ekonomiczną, a jej nadbudową polityczną i organizacyjną. Wprowadzone prze-

cież nie na rok, lecz z myślą o dziesięcioleciach, nowa struktura władz terenowych i nowy podział terytorialny, są za razem wyrazistym przykładem zwracania się naszego państwa ku przyszłemu potrzebom i wymogom.

Oczywiście to, iż mamy powodę do satysfakcji, nie oznacza bynajmniej, iż zdołaliśmy wszystko osiągnąć. Przeciwnie daleko nam jeszcze do zaspokojenia wielu potrzeb. I to nie tylko materialnych, związanych z zaopatrzeniem, okresem wyczekiwania na mieszkanie czy niedostateczną jakością usług lub ilością sprzętu w rolnictwie, lecz także w dziedzinie kształtowania socjalistycznej świadomości, upowszechniania postaw godnych współczesnego człowieka, stwarzania coraz lepszych

warunków duchowego rozwoju społeczeństwa. Wszakże w wyniku ogromnych przeobrażeń, którym historyczny początek dał Manifest Lipcowy, osiągnęliśmy tak wiele, że również w przyszłości mamy prawo spoglądać z optymizmem.

„Potrzeba koniecznie aby młód ufał w swoje siły. Że nie ma tego uczucia (...) młód nie śmiało przewidzieć, iż dojdzie ani szczęścia, ani chwały, ani sławy”. Słowa te napisał w okresie porzoborowym Józef Pawlikowski, publicysta i rewolucjonista, w słynnej broszurze wydanej w październiku 1905 roku „Czy Polacy mogą się bić na niepodległość?”. Odsłaskaliśmy to zaufanie, wznowiliśmy w naszej historii, budując socjalistyczną Polskę.

JERZY WALASEK

"Omega" dla LZS Ruchocice

Ostatnio rozstrzygnięto w województwie o Sportowy Znak Jakości „Omega” w Ludowych Zespołach Sportowych w Wielkopolsce za rok 1974. Miano najlepszego wywalczył LZS Ruchocice, gmina Rakoniewice w województwie poznańskim przed LZS Ptaszkowice z Gostynia (woj. łódzkie). O zwycięstwach w województwie Wielkopolskim pisałyśmy w sobotnio-niedzielnym „Głosie”. (ad)

Sportowa młodzież jedzie do Białegostoku

22 lipca w Białymstoku otwarta zostanie IV Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży. Ta największa w Polsce impreza młodzieżowa zgromadzi na starcie 5866 zawodników z całego kraju. W skład ekipy Wielkopolski wchodzi łącznie z osobami towarzyszącymi około 550 osób. Najliczniej będziemy reprezentowani w wioślarstwie, kajakarstwie i lekkiej atletyce. Z gier zespołowych w finałach Spartakiady występować będą piłkarze i szczyptownicy.

Choć większość konkurencji dopiero się rozpocznie, kilka zostało już rozegranych wcześniej. W tych, które się zakończyły najlepiej spisali się zespoły koszykówki. Dziewczęta zdobyły złoty medal, a także i chłopcy wywalczyli wysoką pozycję. Aktualnie naszymi najsilniejszymi dyscyplinami będą: gimnastyka artystyczna i akrobatyczna oraz że glarstwo.

W ogólnej punktacji wszystkich dyscyplin Wielkopolanie planują uplasowanie się na 3-4 pozycji. (PAP)

Piłkarska jesień — bogata w emocje

Piłkarskie wakacje w pełni. Już wkrótce jednak wypełnią się boiska i trybuny. Druga połowa sezonu 1975 wróży niemałe emocje, jest jeszcze bogatsza w ważne, prestiżowe pojedynki.

Za kilkanaście dni, 3 sierpnia, startuje piłkarska ekstraklasa, a jej rozgrywki ze względu na wyrównanie poziomu naszej klubowej czołówki, powinny dostarczyć kibicom niemałych emocji. Czy Ruch, Stal Mielec, Śląsk Wrocław, Wisła Kraków? Czy stołeczna Legia pod kierunkiem trenera Andrzeja Strzela na wiąże do dawnych tradycji? Jak poczynąć będą sobie w renomowanym towarzystwie Stal Rzeszów i Widzew Łódź? Oto niektóre z pasjonujących pytań, na jakie odpowie ligowa batalia.

W tygodniu po starcie ekstraklasy, na boiska wybiegną piłkarze zespołów II ligi, a wśród nich 6 beniaminków: Dąb Dębno, Jagielonia Białystok, Zagłębie Lubin, Polonia Bydgoszcz, Korona Kielce i Malapanew Ożimek. Czy zespoły te zadomowią się w drugoligowym towarzystwie? Jak długo trwać będzie „kwarantanna” Gwardii Warszawa i Arki Gdynia? — oto najciekawsze zagadki II frontu.

17 września czeka sympatyków futbolu kolejna wielka porcja emocji. Ruch Chorzów, Stal Rzeszów, Stal Mielec i Śląsk Wrocław staną w szranki europejskich pucharów. Dwa tygodnie później — mecz rewanżowy. Losowanie było pomyślne i nie wykluczone, że w II rundzie zobaczymy komplet naszych zespołów, a wtedy być może zawita do Polski Barcelona, Ajax, Bayern, Derby, Juventus, Real?...

Szczyt emocji zapowiadają jednak pojedynki reprezentacji. Nasza drużyna narodowa ma jesienią w planie 5 spotkań międzypaństwowych, z czego trzy najwyższej rangi — w ramach mistrzostw Europy.

3 września rywalem „białoczerwonych” będzie reprezentacja Bułgarii, z którą nasz zespół ma stare „porachunki”, z eliminacji igrzysk olimpijskich w Monachium. Mecz ten stanowić będzie generalną próbę przed „pojedynkiem jesieni”. 10 września bowiem Polacy podejmą w Chorzowie wicemistrzów świata — Holandię, a stawką meczu będzie awans do ćwierćfinałów Mistrzostw Europy.

Miesiąc później, 8 października, podopieczni trenera K. Górskiego zmierzą się z Węgrami, zespołem o przybliżonym dziś blasku, ale świetnie wyszkolonym technicznie i prezentującym widowiskową grę. Spotkanie z Madziarami będzie ostatnim sprawdzianem przed rewanżowym meczem z reprezentacją „pomarańczowych” w Holandii. (15. X.).

Międzynarodowy sezon reprezentacji zakończy ostatni pojedynek eliminacji mistrzostw Europy z Włochami w Warszawie (25. X.).

Kolejną porcję wrażeń zapowiadają jesienne konfrontacje zespołu „Under 23”. Jeden mecz towarzyszy z Węgrami (8 października) oraz 4 eliminacyjne młodzieżowe.

wych Mistrzostw Europy z Grecją i Bułgarią (3. X., 15. X., 29. X., 19. XI.) to niemała dawka emocji. Dojdą do tego spotkania drużyny do lat 21, a także reprezentacji juniorów, która być może, już jesienią rozegra eliminacyjne mecze turnieju UEFA z Danią...

Piłkarska jesień ma ponadto w programie kilkadziesiąt atrakcyjnych pojedynków eliminacji mistrzostw Europy, które choć bez udziału Polaków, będą w naszym kraju oczekiwane z zainteresowaniem. Wspomniane już puchary ze swoimi niespodziankami i sensacjami, ciekawe mecze towarzyskie czołowych reprezentacyjnych drużyn kontynentu sprawiają, że piłkarska jesień oczekiwana jest przez wszystkich kibiców z niecierpliwością... (PAP)

Bez porażki w Pucharze Lata

Polskie zespoły uczestniczące w rozgrywkach Pucharu Lata w czwartej serii spotkań nie zanotowały porażki.

Cenny sukces odniosło Zagłębie Sosnowiec wywołując z Holandii jeden punkt w meczu z Telstarem Velsen (0:0). ROW Rybnik pokonał natomiast w własnym boisku Grasshoppers Zurich 1:0. ROW i Zagłębie przewodzią stawce rywali w swych grupach. Z dwójki pozostałych polskich drużyn cenniejszy rezultat zanotowała bytomska Polonia, remisując w Brnie ze Zbrojovką 2:2. Wrocławski Śląsk nie wykorzystał natomiast szansy i osiągnął u siebie zaledwie bezbramkowy wynik z MSV Duisburg. Rezultaty Polonii i Śląska nie pozwoliły im zmniejszyć dystansu do prowadzących w grupach zespołów Zbrojovki i Atvidabergu.

Komplet wyników:
Grupa I: Standart Liege — SW Innsbruck 1:1 (1:0), Malmö FF — Sparta Rotterdam 2:0 (1:0).
Grupa II: Voest Linz — Inter Bratislava 2:1 (1:1), B 1903 Kopenhaga — FC Winterthur 4:0 (3:0).

Grupa III: Eintracht Brunszwik — Vejle BK 3:0 (0:0), FC Zurich — Vojvodina Nowy Sad 0:0.
Grupa IV: Telstar — Zagłębie Sosnowiec 0:0, Holbaek — Strum Graz 1:3 (1:1).

TABELA

1. Zagłębie	7:1	5-0
2. Sturm	6:2	1-7
3. Telstar	3:5	3-4
4. Holbaek	0:8	2-10

Grupa V: Zbrojovka Brno — Polonia Bytom 2:2 (1:1), AIK Sztokholm — Tennis Borussia 2:3 (2:1).

TABELA

1. Zbrojovka	7:1	11-3
2. Polonia	4:4	6-5
3. Tennis	3:5	5-11
4. AIK	2:6	5-8

Grupa VI: AZ 67 Alkmaar — Oosters Vaxjoe 1:0 (1:0), ROW Rybnik — Grasshoppers Zurich 1:0 (0:0).

TABELA

1. ROW	7:1	5-1
2. AZ 67	5:3	4-3
3. Grasshoppers	2:6	6-8
4. Oosters	2:6	5-8

Grupa VII: Atvidaberg — Admira Wacker Wiedeń 3:0 (1:0), Śląsk Wrocław — MSV Duisburg 0:0.

TABELA

1. Atvidaberg	7:1	8-2
2. Śląsk	4:5	5-5
3. MSV	3:3	2-2
4. Admira	1:5	1-7

Grupa VIII: Young Boys Berno — Tais Goeteborg 3:4 (0:3), FC Kaiserslautern — Bohemians Praga 2:0 (2:0).

Grupa IX: KB Kopenhaga — FC Amsterdam 0:1 (0:0), Belenenses Lizbona — Spartak Trnawa 2:1 (1:0).

Grupa X: Vitoria Setubal — Banik Ostrawa 2:1 (2:0), Elfsborg Boras — Celik Zenica 1:2 (0:1).

PAP

Rekordowe biegi sztafet w Durham

Dwa rekordy świata w biegach sztafetowych były plonem drugiego dnia trójmecznej lekkoatletycznej USA — RFN — Afryka w Durham. Bieg rozstawni 4 x 400 jardów wygrali reprezentanci USA Ronnie Ray, Robert Taylor, Maurice Peoples i Stan Vinson. Przebiegli oni dystans w czasie — 3.02,42 ustanawiając rekord świata. Poprzedni rekord należał do sztafety Trynidadu-Tobago i wynosił 3.02,8. Druga na mecie sztafeta RFN (Peter Hofmeister, Karl Hanz, Luther Krieg, Bernd Herrmann) rezultatem — 3.03,18 pobiła rekord Europy. Natomiast sztafeta kobiet RFN (Christiane Krause, Dagmar Fost, Erika Weinstein, Elke Barth) wygrała bieg rozstawni na dystansie 4 x 440 jardów w czasie rekordu świata — 3.30,25. Rekordzistki świata Amerykanki zajęły drugie miejsce wynikiem — 3.30,86. Poprzedni rekord świata sztafety amerykańskiej wynosił — 3.33,9.

Amerykanin Rick Wohlhuter uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na świecie w biegu na 800 m — 1.44,12 wyprzedzając Johna Kiprugata (Afryka) — 1.45,33 i Willy Wuelbecka (RFN) — 1.45,44. Amerykanin Mark Enyeart z powodu kontuzji nie ukończył konkurencji. Niespodzianką w rzucie oszczepem! Konkurs wygrał Jacques Aye — ustanawiając wynikiem — 79,40 rekord Afryki. Amerykanin Richard George był drugi — 79,92, a Klaus Wolfermann (RFN) trzeci — 76,60. Świetną formę zademonstrował John Akili-Bua (Afryka) w biegu na 400 m ppł. zwyciężając w czasie 48,95.

Inne lepsze wyniki:
Kobiety: 200 m — Alice Anum (Afryka) — 23,06, 800 m — Madeleine Jackson (USA) — 2.01,6, w dal — Kathy McMillan (USA) — 64,0, oszczep — Kathy Schmidt (USA) — 60,90 ...4. Amelie Koloska (RFN) 51,43.

Mężczyźni: 200 m — Reggie Jones (USA) — 20,63, Ed Preston (USA) — 20,80, 5.000 m — Mirtus Yifter (Afryka) — 13,38,93, w dal — Deanny Seay (USA) — 7,91, dysk — Hein-Dierck Neu (RFN) — 62,30.

Punktacja ogólna meczu: RFN — 265 pkt., USA — 263,5 pkt., Afryka — 151,5 pkt. Mężczyźni: USA — 164,5 pkt., RFN — 134 pkt., Afryka — 111,5 pkt. Kobiety: RFN — 131 pkt., USA — 99 pkt., Afryka — 40 pkt. (PAP)

dalekopisem

Znakomicie spisali się nasi brydżyci w dziesiątej rundzie otwartych Mistrzostw Europy w Brighton (Anglia). Polacy rozgromili pretendentów do jednego z medali — Duńczyków 20:0. Dzięki temu sukcesowi nasza reprezentacja wysunęła się na drugie miejsce w tabeli i dzieli ją od liderów — Włochów 14 pkt.

Po pierwszym dniu finałowego meczu strefy amerykańskiej Pucharu Davisa Chile prowadzi w Santiago z obrońcami trofeum, tenisistami RPA 2:0. Patricio Cornejo pokonał Bernie Mittona 4:6, 6:4, 6:2, 7:5, a Jaime Fillol wygrał z Rayem Moorem 6:3, 6:3, 0:6, 3:6.

W Tarnowie odbyły się zawody kadry pływaków. W czasie zawodu rekord Polski na 200 m st. grzbietowym pobił Ryszard Żugaj z Lecha Poznań, osiągając czas 2.16,0. (PAP)

Sukces poznańskich florecistów

W Suwałkach w hali miejscowe go ośrodka sportu i turystyki do pojedynków o medale 4-tej OSM przystąpili szermierze. Jako pierwsi na planszach wystąpili floreciści. O zwycięstwie rozstrzygnęły walki barażowe. Złoty medal w turnieju indywidualnym florecistów zdobył Kantorski z Poznania, srebrny — Kniat, również z Poznania, a brązowy reprezentant Krakowa — Małasiński — wszyscy po 5 zwycięstw. (PAP)

Piłka nożna

Wełna Rogożno w lidze okręgowej

Krótko trwała w Trzcinie (woj. pilskie) radość kibiców piłkarzy Lubuszanina po wywalczeniu przez nich premiowanego awansem pierwszego miejsca w IV grupie byłej klasy międzypowiatowej. Weryfikując bowiem końcówką tabelę rozgrywek, Sekcja Piłki Nożnej WFS w Poznaniu uwzględniła protest innej drużyny z woj. pilskiego — Wełny Rogożno (w składzie walczącej z nią Drawy Krzyż nie znalazł się wymagany przepisami junior) i przyznała jej walkower. W ten sposób Lubuszanin i Wełna zrównały się punktami i o awansie do ligi okręgowej zdecydować musiał barażowy pojedynek. Lepszy okazali się rogożnianie, wygrywając po dobrej grze 2:0. Zawodnikom i kierownikowi beniaminka gratulujemy sukcesu i życzymy powodzenia w nadchodzącym sezonie. (bop)

„Koziołki”

I LOSOWANIE
23, 24, 27, 38, 48 (37)
Końcówki banderoli: 4241 i 241

II LOSOWANIE
17, 19, 26, 38, 49 (46)
Końcówki banderoli: 74241, 4241 i 241

„Toto-Lotek”

I LOSOWANIE
13, 23, 24, 34, 39, 42 (41)

II LOSOWANIE
3, 6, 14, 30, 32, 44 (45)
Końcówka banderoli: 762868

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Wyrazy 2-literowe: NI, TA.
Wyrazy 3-literowe: AIS, AKA, ALE, ARA, ASA, ASZ, ATE, AWO, BIS, CAP, CZY, ELE, EMU, EWA, GAJ, GIL, GNU, GUZ, IKS, IZA, KAR, KLE, KRA, KTO, LEW, LIR, LOS, LOT, MOA, NIC, NIC, NIL, OBI, ODA, OKA, OMA, ONA, ORK, PAW, RUM, RYK, RYM, SIC, SPA, STO, SZA, TAG, TAK, TAN, TAS, TOR, TRI, YMA, ZAN.

Wyrazy 4-literowe: ARNO, CZYN, DZIK, EARL, IKAR, JURY, KEKS, LIPA, LISY, LOME, MOCZ, NYSA, OWAD, PIKA, RYBA, RZAZ, SALA, SHOW, SIMA, STOA, STOS, TALK, TEKA, TINA, ZEBU, ZONA.

Wyrazy 5-literowe: ARENA, CARAT, CZEKI, CZESC, FLESZ, IGREK, IRENA, KAKAO, KIOSK, KRASA, NAMAZ, ORURO, PLONY, RYBAK, RYMEK, RZEKA, SEZAM, STOPA, STORA, SZYBA, SZYNA, TRYSZ, ULANA, ZALEW.

Wyrazy 6-literowe: ENEIDA, JAASEF, KALIKO, KANAPA, KOLANO, LESZEK, MATURA.

Wyrazy 7-literowe: AKSAMIT, DRABINA, KANAREK, OKOLICA, RUBIKOW, SZATNIA.

Wyrazy 8-literowe: KAROLINA, PAMIATKA, WRZESZCZ.

Wyrazy 9-literowe: LESZCZYNA, PAMIETNIK, PSEUDONIM, ZARĘCZYN.

Wyrazy 10-literowe: ENDOSKOPIA, KTO'NIEMIE, OKRYBIEC, SKARABEUSZ, ŚWIETOSZEK.

Wyraz 11-literowy: ZAPALNICZKA.

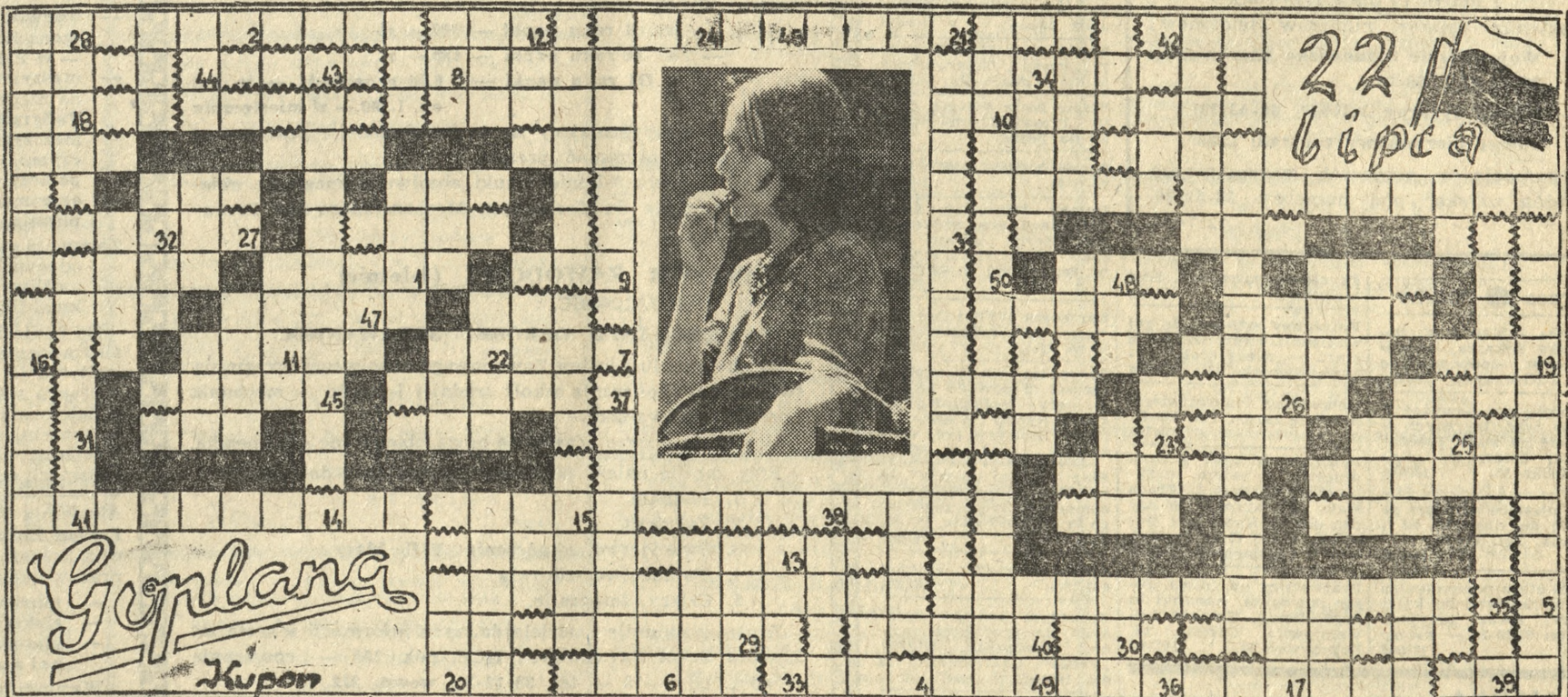
Wyrazy 12-literowe: KLEJSTOGAMIA, KLESZCZOWINA, ZALESZCZOTEK.

Wyraz 13-literowy: SZELESZCZENIE.

Wyraz 15-literowy: DALEKO WZROczNOŚĆ.

re wyłącznie z wyciętym kuponem należy przesać jako rozwiązanie całego zadania.
Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie powyższej krzyżówki czekamy do 26 lipca br. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy 10 bombonier po 100 zł każda — ufundowanych przez Poznańsko-Lubuskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana” w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 10-74, 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka świąteczna”.



Litery z krótkie ponumerowane w prawym dolnym rogu, wypisane w kolejności od 1 do 50 utworzą hasło, któ

Wielkopolskie Zakłady Automatyzacji Kompleksowej
„MERA - ZAP - MONT”
ulica Czerwonej Armii 66/72 — 61-807 Poznań

POSZUKUJĄ POWIERZCHNI LOKALOWEJ

w granicach od 200—500 m²
z numerem telefonicznym
możliwie blisko centrum, zaraz
na czas nieograniczony.

Oferty prosimy kierować pod w/w adresem do Działu
Zaplecza i Transportu (pokój 503).

4375-K1

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57

PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODU:

- ◆ ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO — chłopców
 - ◆ ŚLUSARZA MECHANIKA — chłopców
 - ◆ BLACHARZA, FREZERA — chłopców
 - ◆ TOKARZA — chłopców i dziewczęta
- w wieku od 15 do 17 lat, po VIII kl. szkoły podstawowej.

Nauka w warsztacie — jak i w szkole — trwa 3 lata
(w zawodzie blacharskim — 2 lata).

Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikację spawacza.

W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie:

- w I roku nauki 240,— do 300,— zł miesięcznie
 - w II roku nauki 360,— do 480,— zł miesięcznie
 - (w zawodzie blacharza — 780,— zł miesięcznie
 - w III roku nauki 780,— do 1200,— zł miesięcznie
- oraz nagrodę kwartalną w wysokości do 20 proc.

- Uczniowie, których rodzice znajdują się w trudnych warunkach materialnych, mogą otrzymać dodatkowe stypendium, a chłopcy zamieszkani korzystają z bezpłatnego internatu.

- Ponadto mogą uzyskać prawo jazdy na prowadzonych przez Zakład kursach — po niższej opłacie.

- W okresie wakacji szkoła organizuje dla uczniów bezpłatne obozy, wycieczki i wczasy.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Deksztalczącej WZDZ
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 (kod 61-891) — tel. 594-86.

4405-K1

W związku z dużym poborem wody
zakazuje się podlewania ogródków
na terenie miasta Swarzędza

w godz. 7—21 — aż do odwołania.

Niezastosowanie się do powyższego po-
ciągnie za sobą, sankcje administracyjne.

4235-K1

Ośrodek Badawczo - Rozwojowy
Przemysłu Oponiarskiego „STOMIL”
Poznań, ul. Staroleśka nr 18

zawiadamia

o zmianie numeru telefon z 720-64
NA 720-31, Z DNIEM 8. VIII, 1975 r.

4403-K1

WOJEWÓDZKA KOMENDA STRAŻY POŻARNYCH w Poznaniu

zawiadamia, że w związku z włączeniem
do zakładowej centrali automatycznej —
z dniem 15 lipca 1975 roku
nastąpiła zmiana numerów telefonów:

◆ Wojewódzkie Stanowisko Kierowania:
38-52-80 i 599-01;

◆ Oficer dyżurny KWSP: 38-53-33;

◆ numer kierunkowy centrali: „385”.

Informację o numerach wewnętrznych
można uzyskać pod numerem 38-52-80.

4217-K1

Praca • Nauka

Dekarza - blacharza, po-
mocnika dekarza, przy-
jmę zaraz. Knapowskiego 10
m. 3 (Górczyn). 18937g

2-3 mężczyzn powyżej 30
lat, do prac fizycznych —
przyjmę na stałe. Pieczar-
karnia, Swarzędz, ulica
Strzelecka 35. 18958g

Na 3 miesiące przyjmę pa-
nienkę do dziecka, od 1
sierpnia. Tel. 444-88. 18972g

Na pół etatu pomoc (ewen-
tualnie rencistę) do kalet-
nictwa, zaraz przyjmę.
Tietwa 67-10-26 — wieczór
rem. 19106g

Fryzjerka potrzebna. Sza-
nieckiej 5. 19185g

Potrzebny szlifierz do gal-
wanizacji, ewentualnie pół
etatu — praca stała. Poz-
nań, Swojska 17. 19069g

Pomocnika murarskiego,
przyjmę zaraz. Tel. 448-01.
19078g

Panienci do prac w ogro-
dnictwie z całym utrzy-
maniem, przyjmę. Praca
stała. Wynagrodzenie bar-
dzo dobre. Kazimierz Du-
dzia, 64-553 Grzebieńsko
— woj. poznańskie. 19094g

Pracownicy na żniwa, za-
raz potrzebni, warunki do
uzgodnienia. Tomasz Le-
wandowicz, Poznań, ul.
Pokrzywno 52. 19119g

Uczennice oraz pracowni-
czki do przyuczenia zawo-
du — przyjmie Pracownia
Hafatów Artystycznych —
mistrz Zofia Kledzik, Po-
znań, ul. Garncarska 2 m.
7. Po wyuczeniu zapew-
nim zatrudnienie. 17823g

Pilnie potrzebny pracow-
nik na gospodarstwo rol-
ne. Sapowice, poczta Str-
kowo — Stefan Nowicki.
19128g

Potrzebna ekspedientka
z długoletnią praktyką —
do sklepu galanterii. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 19130g.

Fryzjerka, dobra siła, u-
czennica, uczeń — potrze-
bni. Poznań, Jackowskie-
go 30 lub 29 m. 8. 19141g

Kobieta i mężczyzna —
na okres żniw, potrzebni.
Zgłoszenia: Zak. Pobie-
dziska - Kaczyna, tel. 8.
19152g

Tańców towarzyskich —
wyucza Adela Szczurkó-
wa, Poznań, al. Marcin-
kowskiego 2a, parter.
17183g

Kupno • Sprzedaż

Kupię siporex. Tel. 561-40.
18949g

Kupię piłę tarczową. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 19008g.

Kupię stary kłoz do lam-
py naftowej. Tel. 635-80.
godz. 16—18. 19045g

Kupię bony PeKaO. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 18716g.

Kupię bony PeKaO. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 17426g.

Kupię bony PeKaO. Tel.
33-31-55. 19144g

Domek letni lub inny
drewniany oraz szopę ku-
pię. Oferty pisemne Po-
znań, Świerczewskiego 1
m. 8a, lub tel. 41-13-47.
17605g

Sprzedam WSK i Osę. Ka-
mel, ul. Chełmońskiego
16 m. 11. 18907g

Sprzedam pilnie pasiekę
pszczół (z powodu śmier-
ci męża). Helena Kościel-
niak, Rybno Wielkie —
62-280 Kiszewo, koło Gnie-
zna. 18922g

Piec ciągłego palenia „Je-
leń II”, suknia słubna —
sprzedam. Świerczewskie-
go 33 m. 2, od godz. 16—18.
18636g

Sprzedam meble. Telefon
443-18. 18927g

Sprzedam komplet urzą-
dzeń do produkcji owoc-
ów sztucznych. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 18934g.

Nutrie samice, sprzedam.
Bogucin, ul. Gnieźnień-
ska 9. 18967g



UWAGA!

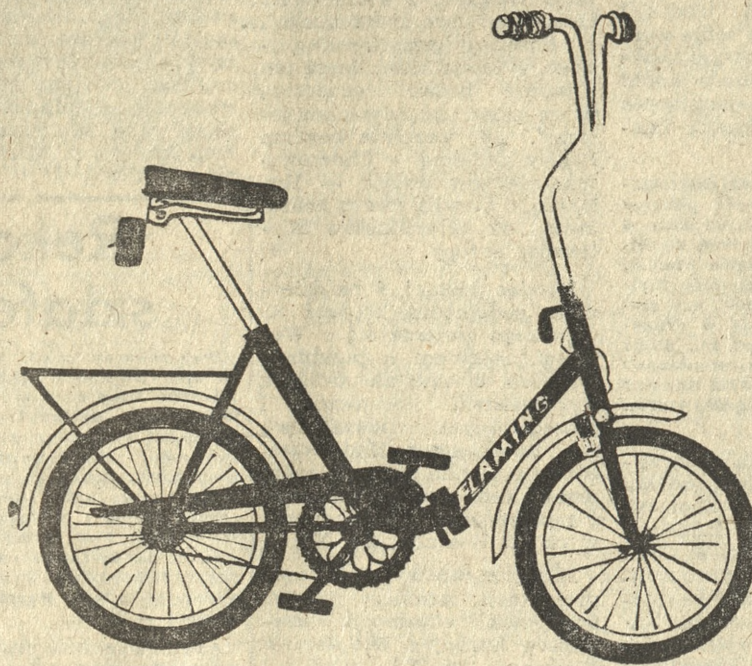
UWAGA!

SPRZEDAŻ PREMIOWANA

w okresie od 15 lipca do 9 sierpnia br.

Kupując artykuły na sezon szkolny w sklepach
P. H. A. PiS na terenie m. Poznania, Konina,
Piły, Gniezna, Kalisza, Chodzieży —
weźmiesz udział w losowaniu nagród
o łącznej wartości 10.000,— złotych

GŁÓWNA WYGRANA ROWER SKŁADANY



KORZYSTAJ Z OKAZJI!

Oferujemy wszelkiego rodzaju artykuły
szkolne oraz wyprawki dla uczniów
klas I szkół podstawowych.

4264-K1

Sprzedam młocarnię War-
miankę-7 i snopowiązałkę
WC-3. Stefan Glibak —
Szczepankowo, poczta O-
stroróg. 19153g

Prasobieracz „Robot”, Ja-
wę 175 — sprzedam. Wil-
czyński, Brzostów, koło
Jarocina. 957p

Sprzedam ciągnik C 328,
w dobrym stanie. Tadeusz
Jakubowski — Janowo,
24-000 Środa K. woj. Po-
znań. 19120g

Sprzedam karoserię Tra-
banta 601, jak nową. Tel.
572-10, wewnętrzny 542 —
po południu. 18976g

Sprzedam wzmacniacz So-
lo 1, pompe paliwową So-
lex. Tel. 33-06-93. 19035g

Okulary słuchowe nowe,
sprzedam. Wiadomość: te-
lefon 67-54-02. 18993g

Ukorzenione sadzonki goź-
dzików, sprzedam. Czapu-
ry. Poznańska 1, telefon
707-56. 19010g

Sprzedam przyczepę cam-
pingową N-126. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19123g.

Sprzedam karoserię Fia-
ta 126p, po wypadku, do
remontu. Nowy Tomysl,
Sienkiewicza 9A, tel. 657.
18967g

Sprzedam Ursus 28, przy-
czepkę, pług, młocarnię i
motor spalinyowy Esa. Dy-
bizpański, Kostrzyn Wlkp.
18963g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
Zakładów Przemysłu Metalowego H. CEGIELSKI
w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego nr 198

posiada jeszcze wolne miejsca dla kandydatów
do klas pierwszych na rok szkolny 1975/76

do następujących szkół:

I. ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (3-letniej)

W SPECJALNOŚCIACH:

a) grupy obróbki mechanicznej w zawodach:
TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, WIERTACZ

b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie:
ŚLUSARZ - SPAWACZ

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ
korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracow-
nikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące mie-
sieczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 6,50 zł za godz. — to jest
ok. 1.300,— zł miesięcznie

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej
nauce mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą się ubie-
gać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Prac-
ujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie)

O SPECJALNOŚCI:

MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM.

Po ukończeniu Liceum Zawodowego absolwenci otrzymują
świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód — mechanik
obróbki skrawaniem.

Uczniowie dobrze uczący się mogą ubiegać się o stypendia.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. Podanie
2. Życiorys
3. Świadectwo ukończenia VIII klasy
4. Świadectwo zdrowia
5. Cztery fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela dalszych informacji sekretariat
Zespołu Szkół Zawodowych HCP, pok. 205 — codziennie
w godz. od 8—15 — tel. 33-12-31, wewn. 212.

4363-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Pr-
zemysłowych — zatrudni zaraz w Lesz-
nie i okolicy:

- monterów c. o. i pomocników monterów
- monterów w-k i pomocników monterów
- monterów - spawaczy,
- izolera.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dzia-
le spraw pracowniczych Poznańskiego Prze-
siębiorstwa Instalacji Przemysłowych, ul. D-
nielska 2 (pierwsza ulica na prawo za wje-
zdem górczyńskim). 4372-K1

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Poznaniu
ul. Kłobucka 17/18 — 61-779 Poznań, zatrudni

1. Kobiety do sprzątanía oraz każdą ilość me-
chaników i kobiet na stanowiska strażników
na pełen etat i w niepełnym wymiarze go-
dzin.

Osoby pobierające renty i emerytury mogą
zarabiać do 2.000,— zł miesięcznie bez zawo-
żenia renty i emerytury.

Osobom dojeżdżającym z miejsca zamiesz-
kania do miejsca pracy pociągami z odległości
przekraczającej 40 km, są zwracane koszty do-
jazdu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Reflektujący na podjęcie pracy w charak-
terze strażników i osób do sprzątanía winni zgła-
szać się do oddziałów terenowych wg. niżej po-
danych adresów:

I. MIASTO POZNAŃ

- Dzielnica Jeżyce — Oddział Terenowy
Poznań I, ul. Szamarzewskiego 49 (Rakonia-
syusza), telefon 430-17
- Dzielnica Grunwald — Oddział Terenowy
Poznań II, ul. Taczanowskiego, barak 1,
rak 1, telefon 67-54-13
- Oddział Terenowy Poznań VII, Rynek
Łazarski 16, telefon 655-18
- Dzielnica St. Miasto — Oddział Terenowy
Poznań III, ul. Mostowa 3a, telefon 500-10
- (Winogrady) Oddział Terenowy Poznań
VIII (Osiedle Przyjaźni 12, tel. 69-07-49)
- (Winogrady) Oddział Terenowy Poznań
IX, Osiedle Kraju Rad, blok 9 — przy-
jmuje pracowników do pracy na terenach
gmin wokół Poznania
- Dzielnica Wilda — Oddział Terenowy
Poznań IV, ul. Partyzancka 3a, telefon
33-17-45
- Dzielnica Nowe Miasto — Oddział Terenowy
Poznań VI, Osiedle Manifestu Lipcowego 52a,
telefon 753-42
- Oddział Terenowy Poznań V, ul. Garb-
ry 47, telefon 585-33

2. Mężczyzn do obsługi parkingów na terenie
m. Poznania — na pełen etat i w niepełnym
wymiarze godzin. Zainteresowani winni zgła-
szać się w Oddziale Usług Parkingowych
Poznań, Osiedle Manifestu Lipcowego 78 —
tel. 756-81.

3. Archiwistów — na pełen etat i w niepełnym
wymiarze godzin. Zainteresowani winni zgła-
szać się w Oddziale Usług Archiwalnych
Poznań, plac Wielkopolski 7/8, tel. 508-23.

4. Kobiety do dezynfekcji telefonów — na pe-
łen etat i w niepełnym wymiarze godzin —
oraz mężczyzn do usług plakatowania — na
pełen etat. Zainteresowani winni zgłaszać
się w Oddziale Usług Różnych, Osiedle Przy-
jaźni 12 „W”, tel. 69-07-80.

5. Mężczyzn i kobiety na stanowiska starszych
strażników brygadzystów — na pełen etat
Zainteresowani winni zgłaszać się w Dziale
Szkolenia i Zatrudnienia, Poznań, ul. Grun-
waldzka 88, barak „D”.

II. ODDZIAŁY ZAMIEJSCOWE

1. Oddział Terenowy Gniezno — ul. Cze-
nieckiego 18/20, telefon 24-66
2. Oddział Oborniki — ul. Świerczewskie-
go 9, telefon 243
3. Oddział Opalenica — ul. Powstańców
Kozaka 10, telefon 536
4. Oddział Szamotuły — ul. Świerczewskie-
go 21, telefon 326
5. Oddział Srem — ul. Powstańców Wlkp.
kopolskich nr 3, telefon 643
6. Oddział Września — ul. Gnieźnieńska
33a, telefon 738
7. Oddział Środa Wlkp. — ul. Zamkowa
4385-1

Spółdzielnia Inwalidów im. dr. Fr. Witasa
w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrud-
nia chłamiast inwalidów III gr. — z aktualnym
orzeczeniem KIZ:

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach:

- dzielnicy, szwaczki maszynowe z ukło-
coną ZSZ oraz do przyuczenia w zawodach
— w Zakładach Dzielnicy, szwaczki
— maszynistki, nakładaczkę oraz rencistki
na niepełny wymiar godzin — w Zakładzie
Poligraficzno-Papierniczym,
— mężczyźni do pracy w Zakładzie Powro-
tów, cym,
— palaczy c. o.,
— oraz maszynistki — w Zakładzie Maszyn-
pisania.

Zapewnia się:
— odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
— możliwość zdobycia zawodu i podniesienia
kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z aktu-
alnym orzeczeniem KIZ, dowodem osobistym
legitymacją ubezpieczeniową (ostatnim świ-
dectwem szkolnym i zawodowym).

Zgłoszenia do pracy przyjmuje Dział Kadr
Spółdzielni Inwalidów im. dr. F. Witasa
Poznań, ul. Grunwaldzka 3, pokój nr 6,
godzinach od 7—15. 4378-K1

Akademia Rolnicza w Poznaniu — Rolniczy
Zakład Doświadczalny Przybroda, gmina i po-
czta Rokietnica — zatrudni od 1 sierpnia 1975 r.
pracowników w zawodzie:

- murarzy,
- elektryka,
- kierownika grupy remontowo-budowlanej
z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do omówienia w
miejscu.
Stacja kolejowa — Przybroda. 4401-K1

Sprzedaż

Radziszewski goździków przy
...
19044g

Samochody

Przedam Wartburga 312
...
18916g

Przedam Moskwicka 408.
...
18945g

Przedam Fiata 125p-1500.
...
19213g

Przedam Trabanta 601.
...
19134g

Przedam Warszawę M-20.
...
19148g

Przedam fabrycznie no-
...
19196g

Przedam Zuka - furgon.
...
19199g

Lokale

W dniu 18 lipca 1975 r. zmarła nasza długolet-
...
19216g

IRENA PALLUTH
Początek Zmarłej wyrazi głębokiego współ-
...
19216g

W dniu 19 lipca 1975 r. zmarł po ciężkiej cho-
...
19216g

HENRYK ZAUSZKIEWICZ
mgr prawa
Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godzi-
...
19216g

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
19216g

Dnia 16 lipca 1975 roku zmarł nasz pracownik
ALEKSANDER HELLWING
Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 lipca 1975 r.
...
19216g

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współ-
...
19216g

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
z Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu
Mięsnego w Poznaniu.
797-K3

Dnia 18 lipca 1975 r. po długich i ciężkich cier-
...
19216g

ZYGMUNT SCHULZ
mistrz rzeźnicki
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
...
19180g

W smutku pogrążona
RODZINA
19180g

W dniu 19 lipca 1975 r. zmarł były długoletni,
...
19216g

mgr **HENRYK ZAUSZKIEWICZ**
W Zmarłym stracił serdecznego przyjaciela
...
19216g

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współ-
...
19216g

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP.
800-K3

Dnia 19 lipca 1975 roku po długich i ciężkich
...
19216g

STANISŁAW ELMANOWICZ
ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski,
...
19216g

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. VII. 1975 r. o go-
...
19216g

W smutku pogrążona
RODZINA
Pradzińskiego 86 m. 3.

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil”
w Poznaniu, ul. Starołęcka 18

PRZYJMĄ ZAPISY UCZNIÓW
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej
na rok szkolny 1975/76

w następujących zawodach:

1. **APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH**
(konfektor, wulkanizator, walcownik, wytła-
czarkowy, kalandrowy)
2. **MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH**
(tokarz, ślusarz, frezer)

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej.
Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie
w wysokości:

I roku nauki 300,— zł miesięcznie
II roku nauki 500,— zł miesięcznie
III roku nauki 780,— zł miesięcznie + 20 proc. premii

Ponadto za dobre oceny w nauce uczniowie otrzymują do-
datkowo nagrody pieniężne. Z chwilą ukończenia szkoły i po-
djęcia pracy w PZOS „Stomil”, absolwent otrzymuje jedno-
razowo specjalną premię finansową. Przez cały okres nauki
uczniowie korzystają z pełnych świadczeń przysługujących
pracownikom Zakładu jak: odzież ochronna, ubrania, koszule
i obuwie wyjściowe, posiłki regeneracyjne, opieka lekarska,
nagrody z podziału funduszu.

Po ukończeniu szkoły absolwentom gwarantuje się pracę
w Zakładach oraz możliwości kontynuowania nauki w trzy-
letnim Technikum Chemicznym.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Dział
Osobowy i Szkolenia Zawodowego PZOS „Stomil” w biu-
rowcu, pokój nr 1 (parter), tel. 78-75-10, 78-75-11.

4360-K1

W dniu 18 lipca 1975 r. zmarła nasza długolet-
...
19216g

IRENA PALLUTH
Początek Zmarłej wyrazi głębokiego współ-
...
19216g

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Miejskiego Szpitala Ortopedycznego
w Poznaniu.
796-K3

W dniu 19 lipca 1975 r. zmarł po ciężkiej cho-
...
19216g

HENRYK ZAUSZKIEWICZ
mgr prawa
Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godzi-
...
19216g

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
19216g

Dnia 16 lipca 1975 roku zmarł nasz pracownik
ALEKSANDER HELLWING
Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 lipca 1975 r.
...
19216g

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współ-
...
19216g

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
z Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu
Mięsnego w Poznaniu.
797-K3

Dnia 18 lipca 1975 r. po długich i ciężkich cier-
...
19216g

ZYGMUNT SCHULZ
mistrz rzeźnicki
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
...
19180g

W smutku pogrążona
RODZINA
19180g

W dniu 19 lipca 1975 r. zmarł były długoletni,
...
19216g

mgr **HENRYK ZAUSZKIEWICZ**
W Zmarłym stracił serdecznego przyjaciela
...
19216g

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współ-
...
19216g

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP.
800-K3

Dnia 19 lipca 1975 roku po długich i ciężkich
...
19216g

STANISŁAW ELMANOWICZ
ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski,
...
19216g

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. VII. 1975 r. o go-
...
19216g

W smutku pogrążona
RODZINA
Pradzińskiego 86 m. 3.

Pracownicy poszukiwani

**Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Po-
znaniu, ul. Druskienicka 9 — zatrudni zaraz**

kobiety do pracy sezonowej w Kwa-
sarni Kapusty i Ogórków w Poznaniu,
przy ul. Zawady 23.

Zgłoszenia prosimy kierować — Poznań, ulica
Zawady 23. 4381-K1

**Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwesty-
cyjnego przy Wielkopolskich Okręgowych Zak-
ładach Gazownictwa w Poznaniu, ul. Grobla 12**
— zatrudni zaraz:

- spawaczy elektrycznych i gazowych,
- monterów gazociągów,
- kopaczy.

Warunki płacy i pracy do omówienia na
miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela —
Dział Ekonomiczny i Spraw Pracowniczych —
Poznań, ul. Grobla 12, tel. 742-21 wewn. 126,
293, 170. 4015-K1

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
CZYNNE BĘDZIE we WTOREK,
dnia 22. VII. 1975 r. w godz. 10—12

74-bp

Kupię mieszkanie własno-
...
19216g

Nieruchomości

Odstąpię działkę pracow-
...
18491g

Zlecę wybudowanie domu
...
19216g

Sprzedam działkę pod za-
...
19216g

Kupię spiesznie wille, dom
...
19216g

Kupię domki jednorod-
...
19216g

Kupię wille, pół domu bli-
...
19216g

Kupię działkę budowlaną
...
19216g

Kupię lub wydzierżawi
...
19216g

Sprzedam piętrowy dom
...
19216g

Różne

Naprawa lodówek. Tel.
...
16523g

Zlecę wykonanie (prace
...
19216g

Kto wybuduje domek je-
...
19216g

Garaż oddam (Ostroroga).
...
19150g

Matrymonialne

Blondynka wysoka, lat 26,
...
18828gpr

Samotny, prowadzący o-
...
19216g

Przetargi

**Dyrekcja Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego,
Oddział Szamotuły, ul. Staszica 3, ogłasza**

**PRZETARG na wykonanie modernizacji
Sklepu nr 6 WPHS, Rynek 50.**

W zakresie modernizacji wchodzi prace: mu-
rarskie, elektryczne, wod.-kan., ślusarskie, sto-
larskie szklarskie, malarskie.

Dokumentacja do wglądu na miejscu w biurze
Dyrekcji, ul. Staszica 3.

Podstawowy materiał do w/w prac dostarcza
wykonawca.

Termin rozpoczęcia prac: 30 sierpnia 1975 r.

W przetargu mogą wziąć udział uprawnione
przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i pry-
watne.

Oferty należy składać pod adresem Dyrekcji,
w terminie 10 dni od ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w Dyrekcji Przedsię-
biorstwa przy ul. Rolnej 1, pokój 6, dnia nastę-
pnego o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub
unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1767-K2

**Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Pawło-
wicach, woj. leszczyńskie — ogłasza**

**PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZO-
NY na sprzedaż:**

1. samochodu dostawczego Warszawa Pick-up,
nr podwozia 170533, nr silnika 141278, nr re-
jestracyjny PE 88-72, rok produkcji 1967,
cena wywoławcza — 25.300 zł;
2. samochodu dostawczego Warszawa Pick-up,
pogotowie diagnostyczne, nr podw. 208145,
nr silnika 319130, nr rejestracyjny PE 88-98,
rok produkcji 1969, cena wywoławcza —
44.800 zł;

oraz

DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu osobowego Warsza-
wa 223, nr podwozia 188006, nr silnika
046569, nr rejestracyjny PE 69-68, rok pro-
dukcji 1968, cena wywoławcza — 22.500 zł.

Przetarg odbędzie się na terenie Zakładu w
dniu 6. VIII. br. o godz. 9.

Samochody można oglądać po ukazaniu się
ogłoszenia, w dni robocze od godziny 8—15 w
Dziale Gł. Mechaniki.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
wplacić do kasy Zakładu w Pawłowicach, naj-
później w przeddzień przetargu wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i osoby pry-
watne.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia lub
odwołania przetargu bez podania przyczyn.

1768-K2

Dnia 21 lipca 1975 r. o godz. 14.50 na cmentarzu
junikowskim odbędzie się pogrzeb

kol. MARII RATAJCZAK
długoletniego pedagoga
Technikum Chemiczno - Spożywczego Zaocznego
w Poznaniu.

W Zmarłej stracił serdecznego przyjaciela,
koleżankę, cenionego pracownika i wzorowego
wychowawcę młodzieży.

Rodzinie składają serdeczne współczucie
Dyrekcja
Zespołu Szkół Zawodowych nr 8 w Poznaniu,
Rada Pedagogiczna i Samorząd Uczniowski.
19216g

Dnia 17 lipca 1975 roku zmarł nagle

inż. JÓZEF KACZMAREK
specjalista w Wydziale Planowania
długoletni pracownik Lasów Państwowych.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 lipca br. o go-
dzinie 10.00 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współ-
czucia składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Zakładowa
Przedsiębiorstwa POP, koleżanki i koledzy
Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych
w Poznaniu.
798-K3

KOLEZANCE
MARII IWANOW
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu córki

Tatiany
składają:
Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
oraz współpracownicy
P. P. POLMOŻBYT — Poznań.
799-K3

DYREKTOROWI
EDMUNDOWI DUDLIKOWI
WYRAZY
GŁĘBOKIEGO I SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu

Matki
składają
Rada Zakładowa — POP — Dyrekcja
oraz współpracownicy
Komunalnej Rozlewni Gazu Płynnego
„Korgaz” w Poznaniu.
799-K3

Dnia 17 lipca 1975 roku zmarł tragicznie

LEON WYRUCH
wiceprezes d/s technicznych
Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu,
długoletni, zasłużony pracownik i działacz
spółdzielczości mleczarskiej.

Zmarły był odznaczony: Złotym Krzyżem Za-
sługi, Odznaką Honorową za Zasługi w Roz-
woju Woj. Poznańskiego.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współ-
czucia składają:
Zarząd — Rada Nadzorcza
Wojewódzkiego Związku
Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu.
801-K3

Dnia 18 lipca 1975 r. zakończyła swe praco-
wite życie nasza najdroższa i najlepsza żona,
matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 70

MARIA DUDLIK
z domu Ignasiak

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA
Ul. Święt. 36 m. 4. 19134g

Dnia 18 lipca 1975 r. odeszła od nas po krótkich
...
19216g

WŁADYSŁAW WITKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 16
na cmentarzu parafialnym w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Polanowska 35. 19169g

Dnia 18 lipca 1975 r. odeszła od nas na
zawsze przeżywszy lat 50 nasza najukochań-
sza i najdroższa żona, matka, siostra, syno-
wa, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

IRENA PALLUTH
z domu Hoedt

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 lipca br.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina
Poznań, ul. Brzeźnicka 12 m. 5. 19276g

Dnia 18 lipca 1975 r. zakończyła swój praco-
wity żywot w wieku lat 49, nigdy nieodżało-
wana, o wielkim sercu i prawym charakterze
moja najdroższa żona, nasza matka, córka, sio-
stra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

MARIA RATAJCZAK
z domu Rennert

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
21 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
RODZINA
Ul. Inżynierska 11 m. 16. 19204g

TEATR

W POZNANIU
Mieczynne.

KINA

PONIEDZIAŁEK, WTOREK

CHODZIEŻ Noteć: poniedz. „Dru ga twarz ojca chrzestnego”, wt. „Szaleństwo miłości”.
CZARNKÓW: poniedz. nieczynne, wt. „Ślub bez obrączki”.
GNIEZNO Polonia: „Cezar i Ro zalla”; Lech: „Michał przywołuje świat do porządku” i „Ostatni seans filmowy”.
GÓRA: „Kabaret”, wt. „Pułap ka na generała”.
GOSTYN: poniedz. nieczynne, wt. „Po drugiej stronie słońca”.
JAROCIN: „Ważżż”.
KALISZ Oaza: „Mr Majestek”; Stylowe: „Rodzinny gang” i „Człowiek z cudzym mózgiem”.
KEPNO: poniedz. nieczynne, wt. „Englantina”.
KOŁO: poniedz. „Urodziny Ma tyldy”, wt. „Człowiek w dziczy”.
KONIN Górnik: „40 karatów” i „Wspaniały interes”; Centrum: „Tylko wtedy gdy się śmieje” i „Alfredo, Alfredo”.
KOSCIAN: „No i co doktoru”.
KROTOSZYN: poniedz. „Gap pa”, wt. „Nie unikniesz przeznaczenia”.
LESZNO: „Dziewczyna z łaską”.
NOWY TOMYŚL: poniedz. nie czynne, wt. „Romanca dla zacho chanych”.
OBORNIA: poniedz. nieczynne, wt. „Wesoły romans”.
OSTRÓW Stońce: „Dzieje grze chu”; Roma: „Zachłanne miasto” i „Adaś i Ola”.
OSTRZESZÓW: poniedz. nieczyn ne, wt. „Krakasa”.
PILA Iskra: „Dzieje grzechu”; Koral: „Ulzana — wódz Apaczów”; Sokół: poniedz. nieczynne, wt. „Ballada o Kowpaku”.
PLESZEW: poniedz. „Żyć ra zem”, wt. „Jeremy”.
RAWICZ: poniedz. nieczynne, wt. „Motocross” i „Odsiraj”.
SZUPCA: poniedz. „Och jaki pan szalony”, wt. „Być kobietą”.
SREM Słonko: „Hali — wyspa przekłeta”; Klubowe: poniedz. „Britannia w niebezpieczeństwie” wt. „Konformista”.
SRÓDA: poniedz. nieczynne; wt. „Osobliwa miłość”.
SZAMOTULY: poniedz. „Awans” i „Drogi do ojczyzny” dokum.; wt. „Aresztuję cię przyjacieli”.
SYCÓW: poniedz. nieczynne; wt. „Zemsta wilka morskowego”.
TRZCIANKA: poniedz. nieczyn ne, wt. „Śledztwo skończone — proszę zapomnieć”.
TUREK: poniedz. „Szczęśliwego Nowego Roku”, wt. „Britannia w niebezpieczeństwie”.
WAŁCZ: „Historia samotnej dziewczyny” i „Adaś i Ola”.
WIERUSZÓW: nieczynne.
WSCHOWA: poniedz. i wt. „Głos na sprzedaż”, wt. „Kasia i Mruczek” i „Osobliwa miłość”.
WYRZYK: poniedz. nieczynne, wt. „Kiedy legendy umierają”.
WĄGROWIEC: poniedz. nieczyn ne, wt. „Fatalny dzień”.
WRZESNIA: „Julka, Julia, Ju lecka”.
ZŁOTÓW: „Nieuchwytny morderca” i „Przygody małego Bim bo”.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
7.17 Przeboje non stop; 8.05 Z me lodia w samochodzie; 8.30 Gwiaz dy siedmiu stolic; 9.00 Laty z Ra diem; 9.05 Tańce z różnych epok; 10.20 „Rzeka” — szkic E. Stachu ry; 10.40 Koncert żywych; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 „Kupić, nie kupić — posłuchać wa ro”; 11.30 Studio kosmiczne — ko mentarz naukowców; 12.10 Lato z Radiem; 13.00 Koncert muzyki pol skiej; 14.00 Sztuka dnia dzisiejszego; 14.20 Polskie kapela reg.; 14.40 „Ty le słońca w całym mieście” i in ne przeboje na lato; 15.05 Tańce z oper rosyjskich; 15.30 Warszawska piosenka wczoraj i dziś; 16.05 Teatr Polskiego Radia: „Złoty księża Radziwiłła Jan Kochan ku” — słuch. wg pow. J. I. Kra szewskiego; 17.05 Polskie big-ban dy jazzowe; 17.40 Studio Młodych; 18.30 Laureaci polskich festiwa li; 19.15 Józef Skrzek solo i z ze społem; 19.30 Szkice do portretu; 20.05 Rewia radiowych orkiestr i zespołów; 21.05 Zespół Dziewiatka; 22.05 Kronika sportowa; 22.20 Dys koteka; 23.05 Muzyka na estradach świata; 0.11 Program nocny z Kra kowa.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Gra Poznań ska 15-ka Radiowa; 8.35 „Człowiek i żurawie” — rep. J. Ryb czyńskiego; 9.00 Utwory kompozyto rów słowiańskich; 9.40 „Poluska” — fragm. opow. M. Białoszewskie go; 10.00 Przeboje z Interdizna; 10.20 Złoty Kodały; 11.00 Kwartet smycz kowy op. 10; 10.40 Lipcowe obraz ki; 11.00 Muzyka średniowiecza i re nesansu; 11.35 „Elektroniczna tak ty i nuty”; 12.30 Czas dobrych gos podarzy; 13.00 „Omniubsem przez naukę”; 13.15 Bossa nova po polsku; 13.35 Inter-Radio-Show; 15.00 Radioteraz; 17.20 Antena Młodych; 17.55 Poznański koncert żywych; 18.35 Autor i jego audycja; 19.00 Odtworzenie fragm. koncertu WOSPR i TV pod dyr. J. Maksy miuka; 20.00 Teatr Polskiego Radia — Studio Współczesne: „Sad” — słuch. Z. Posmyś; 20.40 Odtworze nie recitalu K. Jakowicza z FWSM; 21.55 Dziela T. Bairda; 22.30 „Zabka” — humoreska S. Gro dzieńskiej; 22.45 Graia znane orkiestry kameralne; 23.35 A. Mako wicz solo i z perkusją.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,

W lipcową rocznicę



Fot. H. Kamza

Przygotowując różnorodny program imprez uświetniających święto 22 Lipca, pomyślano i o takich, które mogą zagwarantować godzinę rozrywki, przynosząc zarazem chwilę wytchnienia i relaksu.

Imprezy artystyczne, sportowe i turystyczne, połączone często z tradycyjnymi w takich okazjach zabawami — przekształciły się w szeregu przypadkach w radosne lipcowe festyny. Sporo jednak z przewidzianych imprez jeszcze przed nami — dzisiaj i jutro. Przypomnijmy więc najciekawsze.

W poniedziałek o godz. 15 rozpocznie się w Kaliszu wielkie widowisko plenerowe, na którym wystąpią zespoły regionalne i folklorystyczne, zaprezentują się sportowcy. Główną imprezą będzie występ Centralnego Zespołu Wojska Polskiego. Tego samego dnia — w Kępnie oddany zostanie do użytku dworzec PKS, który zlikwiduje dotychczasowe uciążliwości odczuwane nie tylko przez mieszkańców tego miasta.

Na terenie gmin województwa pilskiego m. in. w Chodzieży, Wągrowcu, Wyrzysku i Mościskach trwają dni folkloru „Lato na Pałukach”, natomiast w Czarnkowie, Chodzieży, Wałcu, Wyrzysku i Złotowie w Święto Odrodzenia koncertować będzie gdańska kapela podwórkowa. Niemalą atrakcją czeka tych, którzy przybędą nad jezioro w Płotkach. Wystąpią tam zespoły z Czarnkowa, Chodzieży i Wągrowca, a o godz. 20 rozpocznie się program zatytułowany „Irena Jarocka zaprasza”. Tytuł wyjaśnia wszystko.

Mieszkańcom Konina proponujemy m. in. wysłuchanie w poniedziałek koncertu Wielkopolskiej Orkiestry Rozrywkowej, zaś we wtorek obejrzenie dorobku międzynarodowego obozu harcerskiego „Mała 75” i wysłuchanie koncertu Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej — w amfiteatrze „Na Skarpie”.

We wtorek w Lesznie odbędzie się w Parku 1000-lecia występ estradowy zespołów muzycznych i solistów tamtejszego Domu Kultury. Dzień wcześniej mieszkańcy Leszna będą mogli wysłuchać koncertu kapeli podwórkowej z Góry. (ask)

zawszad
o wszystkim

NOVA FILIA BIBLIOTEKI

GNIEZNO. Miejska Biblioteka Publiczna otworzyła przy ul. Lecha kolejną swoją placówkę — filię literatury społeczno-politycznej. Znajdą w niej materiały studenci zaoczni, szczególnie kierunków humanistycznych. Filia posiada też duży wybór pozycji ekonomicznych, bogato prezentowa

na jest także problematyka spraw międzynarodowych. Kierownictwo zakładów pracy natomiast może zrzucić na nią część z zakresu organizacji pracy i przedsięwzięcia. Wyodrębniono także blok książek dla uczestników szkolenia partyjnego.

W księgozbiorze podręcznym, do korzystania na miejscu, znaleźć można różnego rodzaju encyklopedie i słowniki oraz zestawy czasopism społeczno-politycznych. Filia przygotowuje także zestawy bibliograficzne i materiały do referatów.

7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny na UKF 69,74 MHz: 16 Program stereo foniczny; 19 Ogólnopolski program stereo foniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z A. Zielińskim; 8.10 Zawsze razem: M. Tomaszewski i W. Kisielewski; 8.35 Co kto lubi; 9.00 W poszukiwaniu straconego czasu; 9.10 Pow. M. Prousta; 9.30 Piękna nasza Polska cała; 9.50 E. Czerny — przypomina; 10.15 „Dwie syrenki” — rep.; 10.40 Brazyliana po polsku; 11.04 Młodzi kameraleści z Wrocławia; 11.30 Andrzej i Eliza; 11.50 Warsztat gitarowy M. Bliźnińskiego; 12.10 Zespoły J. Loranca; 12.40 U. Dudziak i M. Urbanik; 13.00 Piękna nasza Polska cała; 13.15 Melodia przypomni ci film; 13.40 Przeboje czterdziestolatków; 14.05 Premiery Polskich Nagrań; 14.25 Z. Namysłowski — muzyk uniwersalny; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Zawsze razem: Gładkowski — Zgraja; 15.25 Śpiewa K. Gott; 15.50 Zawsze razem: Alber — Strobil; 16.05 Mikrocital D. Rinn; 16.16 Piękna nasza Polska cała; 16.35 „Szkice ludowe”; J. Ptaszyński-Wróblewski go; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu”; 17.15 „W samym środku muzyki filmowej”; 17.40 Piękna nasza Polska cała; 18.00 Pierwszy płytowy grupowy test; 18.15 Muzyka — „Spisek Sześciu”; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Zawsze razem: Bracia Zielińscy; 19.00 Pow. w wyd. dźwiękowy; 19.15 „Noce i dnie”; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20.00 Piękna nasza Polska cała; 20.15 Poczet kompozytorów krakowskich; 20.45 60 minut na godzinę; 21.45 Opera tygodnia — W. A. Mozart; „Don Giovanni”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — M. Koterska; 22.15 Piękna nasza Polska cała; 22.35 Spacerkiem po kabaretach starej Warszawy; 23.05 Spotkanie z ze społem Bemibem; 23.50 Graja Sami Swoi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 12.05, 14, 19.30, 22.
WTOREK — PROGRAM I: 7.17

Dla zuchów z Poznania

„Mini-kosmodrom”
w Białej

— „Kto grymasi przy obiedzie — nigdy w Kosmos nie pojedzie” — takie hasło widnieje na stołówce kolonii zuchowej hufca ZHP Poznań Stare-Miasto, której uczestnicy wypożyczają w miejscowości Biała koło Trzcianki w woj. pilskim. Kolonia ta stanowi w istocie zuchowy „mini — kosmodrom” — komendant kolonii nosi nazwę szefa kosmodromu, poszczególne grupy dzieci zorganizowane są w sekcje astronautyczne, co uwiarygodnione jest w specjalnych nazwach, emblematkach itp.

Przed budynkiem kolonii dzieci zbudowały pas startowy kosmodromu, który wieńczy skonstruowana własnoręcznie przez zuchów imponująca rakiet kosmiczna. W dniu inauguracji obozu, na ognisku, z udziałem mieszkańców i dzieci wsi Biała nastąpiło uroczyste „opalenie” rakiety. Dzięki umiejętnościom pirotechnicznym kierownictwa obozu „startowi” towarzyszyły kłęby dymu i ognia.

Dziewczęta i chłopcy dosko nale znają problematykę badań Kosmosu; na kolonii zdobywają sprawność „kosmonauty”. Sami opracowali też „menu kosmiczne”, okolicznościowe gazetki, hasła i pozdrowienia astronautyczne.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzą młodsi kosmonauci lot ich „starszych kolegów” z „Sojuza” i „Apolo”. Podobizny bohaterów lotu „Sojuza” i „Apolo” widnieją na honorowym miejscu małego kosmodromu. (PAP)

Program własny na UKF 69,74 MHz: 18 Ogólnopolski program stereo foniczny.

PROGRAM III: 7.30 Święteczne rytmy; 8.35 Wstawaj, szkoda dnia; 9.00 W poszukiwaniu straconego czasu; 9.10 Pow. M. Prousta; 9.30 Muzyczne żarty zespołu Paradox; 9.25 Ludzie największej budowy; 9.30 Improwizacja na temat polskie; 10.00 Budowniczy Polski Ludowej; 10.15 „Ballada na flet”; 10.35 E. Demarczyk śpiewa piosenki A. Żaryckiego; 10.50 „Nasz dom” — aud. poetycka; 11.10 Improwizacja na temat polskie; 11.30 Budowniczy Polski Ludowej; 11.45 Polski koncert; 12.45 E. Demarczyk śpiewa piosenki Z. Koniecznego; 13.00 Budowniczy Polski Ludowej; 13.15 Archiwalia Polskich Nagrań; 13.30 Od lipca do lipca — magazyn; 14.05 Improwizacja na temat polskie; 14.30 Budowniczy Polski Ludowej; 14.45 Muzyka teatralna i filmowa A. Kurylewicz; 15.10 „Klawiatura” — słuchowisko H. Bardlewskiego; 15.40 Oklaski dla Hagaw; 15.50 — Człowiek — kapela: S. Gąsienica-Brzega; 16.00 Budowniczy Polski Ludowej; 16.15 Przeboje z serii „Disco”; 16.45 Cytat z Chopina; 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu”; 17.15 Ballady Krzysztofa Komedy; 17.40 Szlakiem zwycięstwa — Polacy w I wojnie światowej; 18.00 Pieśni na fortepian A. Makowicza; 18.10 Czy państwo lubią Bacha?; 18.55 „Wędrujemy, wędrujemy” — mały musical A. Osieckiej i A. Zielińskiego; 19.35 Zapraszam do Trójki; 21.50 Opera tygodnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów; 22.15 Pow. w wyd. dźwiękowy; 22.45 Gra zespołu SBB; 23.00 „Piękna nasza Polska” — wiersze współczesnych poetów; 23.05 Improwizacja na temat polskie; 23.50 Śpiewa S. Przybylska.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
8.45 — „Zwierzyniec”; 9.15 — „Przy

PILSKIE

Spotkania, akademie i koncerty
z okazji Święta Odrodzenia

Uroczystości związane ze Świętem Odrodzenia zainicjował w sobotę spotkanie członków Sekretariatu i Egzekutywy KW PZPR z przedstawicielami wszystkich grup zawodowych i środowisk, podczas którego wyróżniającym w pracy zawodowej i społecznej mieszkańcom Ziemi Pilskiej wręczono zostały wysokie odznaczenia państwowe: Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski państwu Władysław Kazimierzczak z Chodzieży i Roman Łasza z Czarnkowa. Wręczono także 31 Krzyży Kawalerskie a 107 osób wyróżniono Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

O godz. 17 w sali widowiskowej Domu Kultury im. L. Kruczkowskiego rozpoczął się uroczysty wieczór, podczas którego okolicznościowe przemówienie wygłosił wojewoda pilski Andrzej Sliwiński. Następnie odbył się koncert Wielkopolskiej Orkiestry Rozrywkowej, w którym wystąpiłi soliści opery w Bydgoszczy oraz znani piosenkarze. Na o miast w klubie MPIK pilska publiczność spotkała się ze swymi ulubieńcami: Emilią Krakowską i Barbarą Marszel. Tego dnia w Pilskim Domu Kultury otwarta została wystawa mebli (połączona ze sprzedażą).

W sobotę i niedzielę w wielu miastach i gminach na terenie województwa odbyły się uroczyste akademie i wieczornice. W Wysokiej członkowie koła ZBoWiD otrzymali sztandar ufundowany przez miejscowe społeczeństwo i zakłady pracy.

Także w sobotę zainaugurowane zostały „Dni Folkloru Pałuckiego”, którego organizatorami są m. in. Wągrowiecki Dom Kultury i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Pałuckiej. W

Domu Kultury w Wągrowcu warty wystawę twórczości dowej. Tego dnia w mieście w amfiteatrze zaprezentowały się amatorskie zespoły Wapna, Gołańczy i Wągrowca.

Opady deszczu, które w piątek w niedzielę na terenie województwa spowodowały, że wiele imprez miało odbyć się w plenerze, przesłonięto do sal, domów i obozów kultur. W PDK odbył się koncert non-stop z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”, Halny Praskowski, Wojciecha Skowrońskiego, grupy „26-S” oraz listów teatrów operetkowych z Bydgoszczy, Gdańska i Gwinc. (zr)

Konin

Zaproszenie
na pływalnię

Nadwarciańska skarpa Koninie coraz lepiej spełnia funkcję miejsca rekreacji i wypoczynku. W sobotę napelniono po raz pierwszy baseny wybudowanej tam wanny. Dwa baseny kąpielowe, z trampoliną i trybuną, trzy brodziki dla dzieci, zaplecze sanitariatów, element architektury — dla mieszkańców Konina otwarty w przeddzień tegorocznej Lipcowego Święta.

Wykonawcą jest przedsiębiorstwo „Energoblok”, zaś użytkownikami — Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Koszt inwestycji 18 mln zł.

W przyszłym roku planuje się doprowadzenie do tego bieżącego ciepłej wody, by w przyszłym sezonie korzystanie z wanny. Powstanie tu również mała kawiarenka. (tw)

Więcej piwa
z Bojanowa

Ponad 450 hektolitrów piwa o puszcza każdego dnia browar w Bojanowie (woj. leszczyński). Obok piwa jasnego produkuje się tu także piwo słodowe i „pepsi co le” — produkcja tej ostatniej wynosi ok. 100 tys. butelek miesięcznie.

Głównym odbiorcą wyrobów bojanowskiego browaru — który za dwa lata obchodzący będzie 75-lecie istnienia — są hurtownie Górowskie oraz leszczyński WSS. PAP.

„GŁOS WIEKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwie

KALISZ: Marek Przybylski, Aleja Wolności 5 tel. 20-31

PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchewskiego 29, tel. 24-15

gody Tolka Borowski” — radz. film fab.; 10.25 — „Przegląd polonijny”; 10.45 — „Uśmiech, słońce i ja” — program muzyczny; 11.10 — „Parada” — rep. filmowy; 11.20 — Studio „Sojuz” — „Apollo”; 11.30 — Dziennik; 12.20 — „Trombita — rogi i gajdy”; 12.40 — „Krajobraz Polski” — film dok. TVP; „Puszcza Zielona”; 12.55 — „Sylwetki X Muzy” — Tadeusz Borowski; 13.35 — „Przyzna pan sam, że talent mam” — program operetkowy Ewy Ignatowicz; 14.05 — „Piórkiem i węglem” — pt. „Zagrody”; 14.35 — „Eureka”; 14.45 — Pieśni polskie śpiewa Elżbieta Jaroszewicz; 15 — „Nowe miasto na mapie” — rep. filmowy; 15.30 — „Eolomea” — film fab. prod. NRD; 16.50 — „Ocalone ręce” — rep. filmowy; 17.10 — „Nie taki diabeł straszny” — program muzyczny; 17.55 — „Progi i bariery”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Dobranoc dla dorosłych; 20.30 — „Wszystko za wszystko ze Zbigniewem Horbowym”; 21.40 — Przeboje świata; 22.20 — Teatr Telewizji — Aleksander Fredro: „Zemsta”.

PROGRAM II — Przegląd Polskich Filmów Tel.; 15.40 — „Z biegiem Samu” — z cyklu: Krajobraz Polski; 16.10 — „Kłopotliwa nagroda” — film z serii: „Barbara i Jan”; 16.35 — „Cichy pokój” — film z serii: „Kapitan Sowa na tropie”; 17.05 — „Gra” — film z cyklu: „Najważniejszy dzień życia”; 18.10 — „Stan wyjątkowy” — film z serii: „Droga”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — „Wesele na wsi Wilkolaz”; 20.50 — „Dom”; 22.10 — „Za ścianą”; 23.10 — „Lanie”.

WTOREK — PROGRAM I: 9 — „Nowe przygody Bolka i Lolka”; 9.40 — W starym kinie: „Jadzia” — polski film archiwalny; 11 — Klub Szczęśliwych Kontynentów — „Goście spod klonowego liścia”; 11.55 — Uroczysta odprawa wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie (kol.); 12.45 — Władysław Broniewski: „Dwa skrzydła” — Reżyseria — Andrzej Krzysowski; 13.50 — „Z bukietem kwiatów” — program folklorystyczny-rozrywkowy (kol.); 14.05 — „Słowo o Wincentym Polskim”; 15.05 — „Jak to działa” — film prod. CSRS; 15.15 — „Jest u nas pałac w Warszawie” — rep. filmowy; 16.25 — „Nieznane melodie” — stare słuchowiska w nowej aranżacji (kol.); 16.45 — „Tele-Echo” (kol.); 17.10 — „Don Juan w Tallinie” — film fab.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Dobranoc dla dorosłych; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 21.40 — „Cześć złoty świat” — franc. film fab.; 23.05 — Kłopotliwa nagroda.

PROGRAM II — Dzień branżowy telewizji; 16.05 — „Z polskimi merami w bratnich telewizjach” — reportaż filmowy; „Uroczystości” — programy telewizyjne; 17.00 — „Czar telewizji” (ZSR); „Gustaw kibicuje” (ZSR); 16.45 — Wielka foniczna Orkiestra ZSR pod reżyserią Eugeniusza Świątkiewicza; 17.00 — „Wielki koncert symfoniczny świata”; 17.40 — „Kraje socjalistyczne AD 1975” — reportaż filmowy; 18.40 — „Rekordy i marzenia” — film dokumentalny; 19.20 — „Dobranoc i Dziennik (kol.)”; 20.20 — „Dobranoc dla dorosłych”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 21.40 — „Cześć złoty świat” — franc. film fab.; 23.05 — Kłopotliwa nagroda.

PROGRAM II — Dzień branżowy telewizji; 16.05 — „Z polskimi merami w bratnich telewizjach” — reportaż filmowy; „Uroczystości” — programy telewizyjne; 17.00 — „Czar telewizji” (ZSR); „Gustaw kibicuje” (ZSR); 16.45 — Wielka foniczna Orkiestra ZSR pod reżyserią Eugeniusza Świątkiewicza; 17.00 — „Wielki koncert symfoniczny świata”; 17.40 — „Kraje socjalistyczne AD 1975” — reportaż filmowy; 18.40 — „Rekordy i marzenia” — film dokumentalny; 19.20 — „Dobranoc i Dziennik (kol.)”; 20.20 — „Dobranoc dla dorosłych”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 20.30 — „Znane dziewczyny”; 21.40 — „Cześć złoty świat” — franc. film fab.; 23.05 — Kłopotliwa nagroda.